Nr. 91 Sobota 21 Marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.66.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6. — Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Swiat w gorączce

Zbrojenia, zbrojenia...

Przyzwyczajamy się — stopniowo — do wszystkiego... Ludzie starsi i w średnim wieku pamiętają dobrze te hasła, które padały — w ostatniej — wojnie światowej: **„Ostatnia wojna"!** Ostatnia?? Upłynęło zaledwie kilkanaście lat! I oto znowu Europa, i świat cały, ugina się pod ciężarem strasznego wyścigu zbrojeń. Już braknie pieniędzy na dokończenie odbudowy zniszczonych wojną krajów; brak pieniędzy na pomoc bezrobotnym; brak ich na kulturę, na szkoły. Brak na wszystko — nie brak tylko na zbrojenia!

Biorę do ręki olbrzymi tom **„Rocznika wojskowego"** Ligi Narodów za rok 1935. Uśmiecham się z politowaniem — te cyfry, kolumny cyfr wcale nie wyrażają rzeczywistości. Wystarczy powiedzieć, że cyfry niemieckie są z 1934 roku — są śmiesznie małe, drobne, nikłe. Dziś, po paru latach hitlerowskie Niemcy wszystkie możliwe i niemożliwe środki rzuciły na **wojsko, aerodromy, autostrady, masowe wyćwiczenie miljonów. Te cyfry** z przed 2 lat nie wyrażają niczego.

Około **50% budżetu** państwowego zżera faktycznie dzisiejszy budżet wojskowy państwa europejskiego, — naturalnie nietylko europejskiego (Japonja). Czasami więcej. A ile Włochy wydają na swą wojnę? Państwa cywilizowane stają się **obozami wojennemi.**

Wojna staje na porządku dziennym. Nikt nie zna jeszcze **ani roku, ani dnia ,ani godziny — wiadomo tylko jedno: ze będzie stokroć straszniejsza od ostatniej wojny światowej.** Wszak **„nauka"** burżuazyjna pracowa**ła z wytężeniem,** bez przerwy, **za pieniądze** ciężko doświadczo**nego ludu, nad nowemi gazami, aeroplanami,** armatami. Wiadomo także, że będzie to w dużej **mierze wojna na tylach** — bo **uderzy przy pomocy** aeroplanów, gazów i t. d. w ludność cywilną, w starców, **kobiety, dzieci.** To się nazywa „chrześcijańską" „cywilizacją".

Kapitalizm automatycznie produkuje — wojnę. Produktów konsumcyjnych (kryzys) dla szerokich mas nie jest już w stanie dać. Ani produktów, ani pracy. Zato „produkuje" wojnę — coraz szerszą, gwałtowniejszą, okrutniejszą — wojnę wielkich mas ,całych narodów. Aby zaś te narody przygotować do rzezi, do niszczenia dorobku kulturalnego, kapitalizm produkuje **nienawiść** — straszną, bezwzględną nienawiść, zapominającą o wszystkiem. Ta nienawiść staje się **hypnozą,** cichym szałem — inaczej przecie niepodobna mordować miljonów!

Bez **faszyzmu** atoli mimo wszystko nie udałoby się tak łatwo ponownie uruchomić mas do rzezi miljonów. Jeszcze żyją ojcowie, jeszcze pędzą swój smutny żywot inwalidzi ostatniej wojny. Ale fakszyzm łamie wolność, organizację, wpływy ludu i wszystko podporządkowuje „totalnemu" państwu, despotyzmowi jednostki. Tak, teraz można — **zaczynać** straszne dzieło...

Niewątpliwie dziś **hitleryzm** stał się głównym ośrodkiem inicjatywy wojennej. Głównym? Właściwie w Europie jedynym, bo takie państwa, jak Węgry mogą być zaledwie pomnocnikami. Stamtąd, z tej wojennej despotji, która wszystko postawiła na kartę wojny; która żyje perspektywą wojny; która jest jednym poprostu wielkim **korpusem wojska,** — stamtąd idą nieustannie zaczepki, wyzywające gesty, impulsy wojenne. Permanentna **patologja** wojenna, — że użyję wyrażenia prasy paryskiej.

„Patologja" — tak; trzeba czytać te **obłędne,** niesamowite, przesiąknięte krwią, chciwością wojenną książki i broszury. Plenią się bujnie w dusznej atmosferze zamkniętego ze wszystkich stron państwa „totalnego"

Oto przed paru tygodniami wyszła 2-giem wydaniem **„Wojna totalna"** gen. Ludendorfa (tego samego, z wojny światowej). Przerażający dokument psychopatologiczny! „Totalna" wojna — to taka wojna, którą prowadzi **cały** naród **wszystkiemi** środkami, celem **całkowitego** złamania innego **całego** narodu. A więc, rzecz zrozumiała, **wszystko** w życiu narodu winno być podporządkowane perspektywie takiej wojny. Wszystko dla przyszłej wojny! Kultura?... cha, jaka tam kultura!! **„Feldherr"** (komendant naczelny) musi mieć wszystko w garści. Mienie, życie i resztki kultury mieszkańców kraju. Przeczytajmy ten rozdział o „komendancie naczelnym" (str. 107): „Jego działanie jest **wszechogarniające** — tak jak wojna totalna obejmuje całe życie. We wszystkich zakresach życia musi komendant być czynnikiem rozstrzygającym, jego wola musi być miarodajna" i t.d. Skupić cały naród w jedną opancerzoną pięść i uderzyć nią śmiertelnie wroga po głowie — taki jeest ten ponury ideał sfaszyzowanego militaryzmu niemieckiego.

Bierzemy inną, nieco dawniejszą, książkę — prof. (!) Bansego: **„Nauka wojny" („Wehrwissenschaft").** Temu znowu nie wystarczają gazy — działają bowiem tylko na tysiące i dziesiątki tysięcy, chodzi zaś o **wymordowanie miljonów.** Propaguje więc **wojnę bakterjologiczną.** Czytajmy, czytajmy na str. 37 (2-gie, poprawione, wydanie!) o zarażaniu wody bakterjami tyfusu, o puszczaniu na wroga zarażonych wszy i szczurów, o zarażaniu zasiewów. Czytajmy pilnie, że „zwłaszcza lądujące za linją nieprzyjacielską aeroplany mogą uzyskać bardzo **korzystny** (!) rezultat w drodze rozsiewania zarazków chorobowych". I dalej pisze ten „profesor" (z myślą oczywiście o Niemcach), że — „bezsprzecznie wojna biologiczna jest **właściwą** bronią dla rozbrojonych, bezbronnych narodów".

Czemże jest wogóle Człowiek dla tych okrutnych psychopatów? „Człowiek jest **zwierzem drapieżnym",** — odpowiada nacjonalistyczny „filozof" Spengler w swej książce „Lata rozstrzygnięć".

Szał ogarnął Niemcy. Nacjonalistyczny, wojowniczy szał ogarnął burżuazję niemiecką (Banse) już przed Hitlerem. Wzmógł się w nieskończoność pod władzą Hitlera. Wszystko dla wojny!

Ten szał, naturalnie, udziela się innym. Trzeba się bronić. Churchill w Anglji w głośnej mowie oświadcza, że zapowiedziane nowe, ogromne zbrojenia angielskie nie wystarczą. Wzburzona (po ostatnim wyczynie Hitlera) Francja gotuje się do obrony. Nawet mała Belgja „reformuje" swą służbę wojskową...

Europa w gorączce. Olbrzymie dobra kulturalne, produkt całych dziejów, są w grze. Miljony, dziesiątki miljonów istnień ludzkich również. Ale dniem i nocą zbroi się Goering. Dniem i nocą pracuje kolosalny hitlerowski warsztat wojenny. **Hitleryzm gotuje się do „totalnej wojny"...**

K. CZAPIŃSKI.

Sytuacja na froncie

Bitwa na Północy trwa

Źródła niemieckie potwierdzają wiadomości o walkach, toczących się na froncie północnym w różnych miejscach na długiej linji frontu od okolic Aksum poprzez Tembien aż do okolic Makalle. W walkach tych bierze udział po stronie abisyńskiej armja Rasa Kassy.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski nie zanotował nic godnego uwagi. Korespondent Reutera z Harraru donosi, że w Ogadenie przestały padać deszcze i wojska włoskie wznowiły swą akcję. Daggabur i Sassabaneh były wczoraj bombardowane z samolotów.

Zarówno w Addis - Abebie, jak w Asmarze, oczekiwane jest powszechnie wznowienie ofensywy gen. Grazziani'ego przeciw armji Rasa Nasibu w kierunku Harraru.

***

W Addis - Abebie odbyło się posiedzenie abisyńskiego „Towarzystwa Patrjotycznego", na którem obecni byli przywódcy szczepów z prowincyj, sąsiadujących ze stolicą, i różni dostojnicy stołeczni. Na posiedzeniu zapowiedziano surowe zarządzenia przeciw rozpowszechnianiu defetystycznych pogłosek i szerzeniu propagandy na rzecz Włoch.

***

Havas donosi z Dżibuti: Przybywający tu z Abisynji podróżni mówią, że Abisyńczycy przygotowali się do ofensywy na froncie prowincji Tigre. Cesarz nakazał przeprowadzenie linji oporu na wzgórzach Ualdia. Główne siły zgromadzono w okolicach Magdala z pomocą wojsk, które dotychczas były rozproszone pomiędzy Ankober i Dessie.

***

Z Asmary donoszą: lotnicy włoscy zbombardowali fortyfikację Gondaru, przyczem cały szereg składów amunicji został zniszczony. Inna eskadra włoska zbombardowała ponownie Debra Markos. Lotnicy włoscy zrzucają w wielkich masach ulotki, wzywające do wypowiedzenia posłuszeństwa Rządowi abisyńskiemu.

***

Komunikat wojenny Nr. 159. Marszałek Badoglio telegrafuje: zarówno na froncie somalijskim, jak na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Jeden z naszych samolotów bombardujących, trafiony został pociskiem artylerji przeciwlotniczej, lecz zdołał mimo to wylądować po stronie włoskiej, chociaż wszyscy członkowie załogi, z wyjątkiem jednego, odnieśli rany.

Pomoc dla bezrobotnych w Ameryce

Prezydent Roosevelt wystosował do Kongresu orędzie, w którem domaga się przyznania kredytu w wysokości 1500 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych w roku budżetowym, rozpoczynającym się 1 lipca 1937 r. Suma ta przeznaczona będzie na zatrudnienie bezrobotnych przez Rząd zamiast pomocy bezpośredniej. (PAT.).

Obrady londyńskie

Nowe pogłoski o porozumieniu

Deklaracja v. Ribbentropa

na posiedzeniu Rady Ligi Narodów

Wczoraj rano rozpoczęło się w Londynie posiedzenie Rady, w którem poraz pierwszy od czasu opuszczenia Genewy wzięła udział delegacja niemiecka.

Przewodniczący Bruce krótko, bez żadnego wstępu, oświadczył, że udziela głosu przedstawicielowi Niemiec.

Von Ribbentrop natychmiast wstał i wygłosił przemówienie w języku niemieckim, które trwało 25 minut.

Oświadczył on na wstępie, że zjawiając się w Londynie delegacja niemiecka pragnie przyczynić się do wyjaśnienia istniejącej sytuacji politycznej. Rząd niemiecki długo rozważał i wahał się, ale wreszcie zdecydował się przyjąć zaproszenie, skierowane do niego przez Radę Ligi. Von Ribbentrop podkreślił, że stanowisko Niemiec do zagadnienia, które jest na porządku dziennym, jest znane z mowy kanclerza Hitlera, wygłoszonej 7 marca.

Przechodząc następnie do omówienia paktu francusko - sowieckiego, von Ribbentrop oświadczył, że stan faktyczny wskutek wejścia w życie tego sojuszu jest następujący:

1) Zgórą 200 miljonów ludności Związku Sowieckiego, Francji i Czechosłowacji tworzą wspólny blok.

2) Francja i Związek Sowiecki są najpotężniejszemi mocarstwami militarnemi świata.

3) Sojusz ich jest wyłącznie skierowany przeciw Niemcom.

4) Przez dodatkowy sojusz między Z. S. S. R. i Czechosłowacją Związek Sowiecki, który granic z Niemcami nie posiadał, pośrednio przysunął się w ten sposób do granicy Niemiec.

5) Na mocy powyższego sojuszu Francja, Związek Sowiecki i Czechosłowacja przypisują sobie prawo samodzielnego określenia napastnika. Francja zwłaszcza, podkreślił von Ribbentrop, może samodzielnie zdecydować, kto jest napastnikiem, czy Sowiety, czy Niemcy.

Von Ribbentrop zaznaczył, że Niemcy nigdy nie podpisałyby Locarna, gdyby w swoim czasie przy rokowaniach nad temi układami przewidywany był ten stan rzeczy, jaki wytworzyły sojusze Związku Sowieckiego z Francją i Czechosłowacją. Niemcy znalazły się w ten sposób w sytuacji nie do zniesienia.

Rząd niemiecki odrzuca zarzut, że jednostronnie uchylił układ, bowiem w pojęciu Niemiec naruszenie układu nastąpiło ze strony Francji, wskutek czego przestał on wogóle istnieć.

Ribbentrop zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że obecnie Niemcy gotowe są przekreślić całą przeszłość i rozpocząć współpracę w Europie jako wolny naród. Podkreśliwszy raz jeszcze gotowość Niemiec do przyjaźni z Francją, von Ribbentrop przedstawił raz jeszcze propozycje Hitlera, jako zmierzające ku prawdziwej stabilizacji pokoju europejskiego.

Po przemówieniu von Ribbentropa rada odroczyła się do wieczora. (PAT.).

Kompromis w Londynie?

Konferencja lokarneńska, która wznowiła swoje obrady w środę o godzinie 10 wieczorem, obradowała przez całą prawie noc.

Po godz. 2-giej nad ranem wydano komunikat, stwierdzający, **że w ciągu 4 godzin badano projekt ogólnego porozumienia, przyczem pozostały jeszcze zestrzeżenia co do pewnych punktów, które wymagają dodatkowego wyjaśnienia.**

Komunikat kończy się stwierdzeniem, że osiągnięto **widoczne postępy.**

Po zakończeniu obrad delegacja brytyjska w składzie 4 ministrów, a mianowicie: Edena, Halifaxa, Macdonalda i Chamberlaina obradowała jeszcze w swojem własnem gronie całą godzinę. Gdy o 3 nad ranem ministrowie się rozeszli, oznajmiono, że w czwartek odbędzie się jeszcze jedno, zapewne już ostatnie, zebranie konferencji lokarneńskiej.

Treści ewentualnego porozumienia nie podano do wiadomości, a oświadczono tylko, że projekty tekstów nie są jeszcze definitywnie ustalone. Według nieoficjalnych wiadomości Francja i Belgja jakoby uzyskały od Anglji poważne ustępstwa. Porozumienie obejmować ma 4 punkty:

1) **sprawa paktu lokarneńskiego i paktu francusko - sowieckiego ma być przekazana Trybunałowi Haskiemu;**

2) **ustalona zostaje na okres rokowań na terytorjum niemieckiem wzdłuż granicy wąska strefa zdemilitaryzowana, którą obsadzą wojska międzynarodowe w tej liczbie i Anglicy;**

3) **Wielka Brytanja utrzymuje w mocy gwarancje lokarneńskie, oczywiście tylko w odniesieniu do Francji i Belgji, aż do nowego uregulowania sprawy bezpieczeństwa na zachodzie Europy;**

4) **Wielka Brytanja, Francja i Belgja zawierają natychmiast wojenne konwencje, celem stałej, perjodycznej i wzajemnej konsultacji co do technicznych zagadnień bezpieczeństwa.**

Ostre ataki prasy francuskiej

Zaledwie część paryskiej prasy porannej zdążyła podać wiadomość, ogłoszoną o godz. 2-giej w nocy przez agencję Havasa, iż w pracach konferencji mocarstw lokarneńskich zaznaczył się pewien postęp.

Artykuły, pisane przed nadejściem tego komunikatu, utrzymane są w tonie rozgoryczenia i zniecierpliwienia. Charakterystyczne jest bardzo krytyczne przyjęcie przemówienia min. Edena, który dotychczas był specjalnie oszczędzany w Paryżu.

„Petit Parisien" pisze, iż cała argumentacja min. Edena zmierzała do uwolnienia Anglików od zobowiązań lokarneńskich. Jego realizm, małoliczący się ze skrupułami, nie znalazł powodzenia wśród członków Rady Ligi.

„Le Journal" domaga się zakończenia komedji londyńskiej.

Ogromna większość dzienników z niezadowoleniem reaguje na koncepcje powierzenia obrony granicy francuskiej żandarmerji międzynarodowej. (PAT.).

„Woda wyżej"

Katastrofalne rozmiary powodzi w Ameryce

Powódź na wybrzeżu Atlantyckiem przybrała rozmiary wprost katastrofalne, nie notowane w Stanach Zjednoczonych od lat 50-u. Dotychczas zginęło przeszło 50 osób, około 100 osób jest rannych, a 30 tys. pozostaje bez dachu nad głową. **Klęska powodzi dotknęła olbrzymie obszary** od stanu Connecticut do stanów Karoliny północnej i południowej. Najbardziej ucierpiał stan Pensylvania. Niektóre dzielnice Pittsburga zalane są **wodą do wysokości 6 metrów.** Szkody materjalne, wyrządzone miastu przez powódź, obliczane są na 10 milj. dolarów. Przybór wody był tak gwałtowny, że wiele osób, zaskoczonych w sklepach podczas czynienia zakupów, musiało schronić się na wyższe piętra. Wskutek zalania elektrowni, **miasto zostało pogrążone w ciemnościach.** Komunikacja telefoniczna została przerwana. W mieście nastąpiło kilka wybuchów i powstało kilka pożarów w domach i fabrykach, wskutek czego około 50 osób zostało rannych. Miasto Johnstown znajduje się pod wodą, lecz olbrzymia tama w pobliżu miasta w dalszym ciągu opiera się naporowi wód. Cała dolina rzeki Potomac znajduje się pod wodą, 7 miast i liczne wioski są zatopione.

Wczoraj po południu sytuacja w Johnstown pogorszyła się. Burmistrz miasta donosi, że liczni przestępcy rabują sklepy i mieszkania prywatne. Siły policyjne zostały wzmocnione przez oddział 200 żandarmów. Na tereny, dotknięte klęską powodzi, **Rząd wysłał sterowce, które zrzucają żywność.** Dowódca sześciu korpusów armji, stacjonowanych w rejonach, dotkniętych powodzią, otrzymał rozkaz okazania pomocy ludności. Sytuacja w stanach New York i Nowa Anglja pogarsza się. **Wzburzone wody rzeki Potomac mogą zagrozić Waszyngtonowi.** Gmachy rządowe i „Biały Dom" zostały zabezpieczone wałem z worków z piaskiem. 15 tys. robotników pracuje dniem i nocą, wznosząc wał worków z piaskiem wysokości 2 metrów, ciągnący się od rzeki Potomac do gmachu departamentu marynarki oraz do szkoły wojennej. Lotnisko Anacostia również jest zagrożone przez powódź. 45 samolotów przetransportowano do Hampton Roads w stanie Virginia.

***

Rzeka Ohio wystąpiła również z brzegów i zalała miasto Wheeling w stanie Virginia. 6 osób utonęło. W Sunbury w stanie Pennsylvania szerzy się epidemja febry i szkarlatyny. (PAT).

Proces sosnowiecki

Nieprawdopodobne bagno moralne

Zeznania świadka Kuczalskiej

Proces sosnowiecki w dalszym ciągu odsłania nieprawdopodobne wprost bagno moralne, w jakim pogrążał się oskarżony. Świadek Kuczalska, siostra zmarłej żony oskarżonego, coprawda wykazuje duże obciążenie histeryczne, jednakże w słowach jej znajduje się i tak zbyt wiele materjału obciążającego. P. Kuczalska, o której oskarżony twierdzi, że była jego kochanką, czemu ona znowu przeczy kategorycznie, zaznacza, że nie może stwierdzić, że oskarżony wytruł rodzinę, gdyż na to nie ma i nie miała konkretnych dowodów,— jednakże zaznacza, że oskarżonemu zależało na pozbyciu się dzieci. Zależało po pierwsze dlatego, że dzieci kategorycznie sprzeciwiały się jego małżeństwu ze Stawicińską, a również jak twierdzi Kuczalska przez skąpstwo... gdyż żałował na alimenty.

„On się nie liczył z tem, że się znajdzie na ławie oskarżonych" — mówi Kuczalska — opisując jednocześnie jak dalece oskarżony posuwał swe skąpstwo wobec dzieci. I tak po Jerzego, gdy zmarł, ojciec przysłał nie karawan, lecz wóz fabryczny, a jak się wyraża p. Kuczalska „gnojówkę". Kazał chłopca pochować w dziurawych butach, a gdy świadek kupiła dla nieboszczyka lakierki kazał je zostawić (są one w dowodach rzeczowych)). Gdy umarła córka żałował dla niej na strój do trumny. Córka pochowano została w trumnie z nieheblowanych desek.

Kuczalska zaznacza, że oskarżony od chwili poznania Stawicińskiej rujnował się na kochankę i choć zarabiał 3.000 zł. miesięcznie, — na dom skąpił tak, że nieraz rodzina cierpiała głód.

Charakterystyczne momenty stosunku ojca do tragicznie zmarłych dzieci w dalszym ciągu występują w zeznaniach Kuczalskiej. Oskarżony na pogrzebie syna jechał pijany w dorożce sam, a córka Lucyna, choć chora i słaniająca się szła też sama za trumną. Gdy córka błagała go przed bramą cmentarza, by pożegnał się z synem, — oskarżony coś odburknął... i znikł, tak że w czasie pogrzebu już nie był obecny. Od śmierci syna o córkę wogóle nie dbał; gdy córka zachorowała ciotka musiała sama wzywać lekarzy, gdyż ojciec się wogóle nie interesował chorobą dziecka. Gdy lekarz kazał natychmiast odwieźć dziewczynkę do szpitala, Grzeszolski zwlekał jeszcze do wieczora, a gdy dziecko wreszcie dowieziono, — lekarze wyrazili się: „już trupa przywieźliście". Grzeszolski nazajutrz przyniósł pomarańcze chorej, ale widząc jej stan beznadziejny, oddał te pomarańcze matce, która miała powiedzieć: „jej to już nie potrzebne". Cały dzień następny oskarżony u umierającej się nie pokazał, tylko zadzwonił do świadka w nocy o 12 ze słowami:

„Niech Kuczalska jedzie po tę cholerę, bo już umarła". Gdy świadek zgłosiła się po zwłoki, — okazało się, że zostały one zabrane przez matkę oskarżonego. Grzeszolski proponował Bugajowi, ojcu swej żony, że wyda zwłoki Lucyny jeśli dostanie 6000 zł. od Bugaja i jeśli rodzina pójdzie przeprosić Stawicińską za przykrości, jakie miała. Gdy w odpowiedzi na Bugajowa rzekła: „żeby się duchy za to straszyły" Grzeszolski strzelił do Bugaja. Nie trafił coprawda, ale Bugaj ze strachu spadł ze schodów. W rezultacie córkę Grzeszolski pochował nie w grobie rodzinnym, ale gdzieindziej. Z rodziny żony nikt nie był na pogrzebie, bo nie chciano spotkać się z Grzeszolskim.

Zeznania św. Kuczalskiej, które oskarżony starał się bezskutecznie „unieszkodliwić", stawiając jej drażliwe pytania, trwały bardzo długo.

I. K.

Na Dalekim Wschodzie

Agencja Domei donosi: Rokowania japońsko - sowieckie w sprawie uregulowania spraw granicznych toczą się pomyślnie.

„Asahi" donosi, iż ministerjum spraw zagranicznych Japonji polecił japońskiemu ambasadorowi w Moskwie zakomunikować Rządowi sowieckiemu co następuje:

1) Rząd japoński skłonny jest przyjąć propozycję sowiecką, ażeby wschodnia granica Mandżuko została wytknięta na podstawie traktatu pekińskiego z 1860 r. i hungczuńskiego z r. 1886.

2) Komisja graniczna winna przedewszystkiem zająć się wytyczeniem granicy wschodniej, gdzie zajścia są najczęstsze i

3) sprawy graniczne pomiędzy Mandżuko i Mongolją Zewnętrzną winny być pozostawione do załatwienia stronom bezpośrednio zainteresowanym.

W TURKIESTANIE.

Z Charbina donoszą, iż Rząd sowiecki, który niedawno wysłał 30 doradców do Rządu komunistycznego w chińskiej prowincji Hsingkiang (Turkiestan Chiński), zamierza w najbliższych dniach wysłać dalszych 30 doradców, którzy pomagać mają przy organizowaniu władz administracyjnych w prowincji oraz jej sił zbrojnych. Wysłanników Sowietów rekrutują się z absolwentów instytutu dla spraw Dalekiego Wschodu w Moskwie.

W najbliższym czasie władze prowincji Hsingkiang, idąc za radą rzeczoznawców sowieckich, przystępują do budowy ważnej pod względem strategicznym i gospodarczym linji kolejowej z Hsingkiang do Mongolji Zewnętrznej.

TAJNY UKŁAD SOWIECKO-CHIŃSKI?

Z Szanghaju donoszą: Jak podają ukazujące się w Szanghaju pisma japońskie, między Sowietami i Rządem nankińskim zawarty został tajny układ, który zapewnia Sowietom, na wypadek wojny, militarne i moralne poparcie Chin. Na zasadzie tego paktu, Sowiety zobowiązały się do zaniechania propagandy, skierowanej przeciw marszałkowi Czang - Kai - Czekowi.

Źródła sowieckie kategorycznie zaprzeczają wiadomościom, podanym przez dzienniki japońskie.

(ATE)

Po zgonie Venizelosa

Na prośbę partji liberalnej, która spowodu zgonu Venizelosa ogłosiła 40-dniową żałobę, zwłoki b. premjera wystawione zostaną w ciągu 2 dni w katedrze ateńskiej przed przewiezieniem na Kretę. Rząd zezwolił wdowie po Venizelosie na zamieszkanie w czasie pobytu w Atenach we własnym pałacu, zasekwestrowanym od kwietnia 1925 r. Zdaniem kół politycznych, zgon Venizelosa będzie miał niedający się jeszcze przewidzieć wpływ na wewnętrzną sytuację Grecji. (PAT.).

Wstrzymanie?

Na stacjach warszawskiego węzła kolejowego wstrzymano wypłatę dodatków za nocną. służbę pracowników kolejowych. Normalnie dodatki te wypłacane były najpóźniej do 15-go każdego miesiąca. Obecnie wypłata nie nastąpiła a jako przyczynę wstrzymania wypłaty podaje się brak kredytów.

(PRESS).

Projekt budowy

pierwszego sterowca w Polsce

Jak się dowiaduje agencja PID, opracowany został projekt wybudowania w Polsce pierwszego balonu-sterowca. Projekt ten przedstawił Lidze Obrony Powietrznej Państwa, kierownik Wojskowej Wytwórni Balonowej, mjr. Mazurek. Ma to być sterowiec półsztywny, który osiągać będzie szybkość do 100 klm. na godzinę.

Churchill w Polsce?

W Polsce zapowiadana jest wizyta wybitnego angielskiego męża stanu, Winstona Churchilla, który, jak wiadomo, odgrywa poważną rolę w życiu politycznem Wielkiej Brytanji. Winston Churchill zatrzymać się ma w Polsce przejazdem w czasie swej podróży do Rosji Sowieckiej, którą odbędzie w końcu b. m. (PID).

Miasto bez policji

w którem rządy sprawują kobiety

Miasto Lawford w Anglji jest jedynem w świecie miastem rządzonem przez kobiety. Początkowy od burmistrza a skończywszy na ostatnim woźnym magistrackim, wszystkie urzędy miejskie obsadzone są przez przedstawicieli płci pięknej. Drugą osobliwością tego miasta jest brak jakiejkolwiek policji. Mężowie pań, dzierżących władzę w mieście, należą do najprzykładniejszych obywateli świata, wobec których rzekomo nie potrzeba w żadnym wypadku stosować przyjętych gdzieindziej środków przymusowych. Wystarczy podobno pantofel żony, członkini rady miejskiej lub magistratu.

Robotnicy fabryki „Ardal" w Lidzie od 12 tygodni strajkują w liczbie 720.

Towarzysze, przyjdźcie z pomocą strajkującym! Zbierajcie składki dla walczących robotników! Dopomóżcie im wygrać tę walkę!

Składki wysyłajcie na adres: Antoni Przewożny Lida, ul. Suwalska 147.

Odczyt zbiorowy, zapowiedziany na dzisiaj w Warszawie z ramienia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, p. t. „EMIGRACJA I MNIEJSZOŚĆ POLSKA W KRAJACH EUROPY I AMERYKI W ŚWIETLE OSTATNICH WYDARZEŃ", zostaje — ze względów technicznych—odwołany. O nowym terminie ogłosimy osobno.

Przyszła kolej na kolonje

Nowe żądanie „Trzeciej" Rzeszy

Minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels, podczas manifestacji w Lipsku wygłosił dłuższą mowę, w której charakteryzując dorobek 3-letnich rządów narodowo - „socjalistycznych" oświadczył: Jeśli zagranica przyjmie projekt Hitlera, Europa ma zapewniony pokój przez lat 25. Warunkiem jest jednakże:

1) całkowite równouprawnienie,

2) *rozwiązanie problemu kolonij w sensie pozytywnym dla Niemiec,*

3) *likwidacja Traktatu Wersalskiego.*

***

Na odbytem wczoraj zgromadzeniu publicznem Izby Przemysłowo-Handlowej w Hamburgu namiestnik Rzeszy, Kaufmann, wygłosił przemówienie, w którem m. in. złożył następujące oświadczenie:

Roszczenia kolonjalne Niemiec muszą być ze stanowiska rozsądku ludzkiego również uznane za zrozumiałe same przez siebie i sprawa ta zostanie z pewnością, jako najbliższa, załatwiona pokojowo i na drodze dobrowolnych układów z innemi mocarstwami kolonjalnemi.

(PAT.).

Ambicja Hitlera

Przemawiając 12 b. m. w Karlsruhe na zebraniu „przedwyborczem", Hitler m. in. oświadczył:

„Pragnę uregulować spory między narodami według metod, stosowanych w kraju" (t. j. w Niemczech).

Jasno i wyraźnie. Hitler chce Europę zamienić w koszary i obozy koncentracyjne, na wzór Niemiec.

I to może mu się udać, jeżeli Europa nadal ulegać będzie terorowi Hitlera.

Pokojowość Hitlera

w ujęciu „fachowem"

Hitler zaofiarował Europie „pokój", wyznaczył nawet termin — 25 lat.

Fachowe pismo berlińskie „Przegląd wiedzy wojskowej", odpowiednio interpretuje pacyfizm Hitlera. Posłuchajmy:

„Wojna jest punktem szczytowym dążeń ludzkich. Wojna jest naturalną i ostatnią fazą rozwoju w dziejach ludzkości. Wojna jest rodzicem wszystkich rzeczy i jednocześnie przygotowuje ona kres epoki dla narodów, by stać się rodzicem nowego rozwoju".

Komentarze są tu całkiem zbyteczne. Tylko głupcy i szarlatani mogą wierzyć w pokojowość faszyzmu.

W dobie „przyjaźni"

Odmowa wizy na wyjazd do Prus Wschodnich

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Redakcja „Gazety Olsztyńskiej", czasopisma polskiego wychodzące w Prusach Wschodnich, zaprosiła red. Leona Sobocińskiego, znanego publicystę polskiego na Pomorzu, dla dokonania objazdu osiedli polskich w Prusach i ogłoszenia cyklu reportaży.

Konsul niemiecki w Toruniu odmówił red. Sobocińskiemu udzielenia wizy na wyjazd do Prus Wschodnich. Odmowa konsula niemieckiego wywołała na Pomorzu zrozumiałe zdziwienie. (PRESS).

„Robotnik musi być silnym"...

Pod tym tytułem odbędzie się w niedzielę w Warszawie w sali „ATENEUM" przy ul. Czerwonego Krzyża 20 o g. 10 m. 30 rano

Akademja Sportowa

organizowana przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

Przemawiać będą tow. tow.: K. Pużak, D. Kłuszyńska, J. Michałowicz. W Akademji biorą udział: orkiestra Zw. Zawodow. Elektrowni pod dyrekcją tow. Turczyńskiego, oraz zespoły gimnastyczno-sportowe robotniczych klubów sportowych: „Skra", „Elektryczność", „Start" i „Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego".

Karty wstępu można otrzymać na wszystkich Dzielnicach Organizacji Warszawskiej P. P. S.

„Bohaterowie" naszych dni

W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbyła się rozprawa przeciw członkom Koła Młodych Stronnictwa Narodowego: Zdzisławowi Wardejnowi, Waldemarowi Olszewskiemu, Hrynkiewiczowi, Bobrowiczowi i Leoszce.

Skazani oni byli przez Sąd Okręgowy za dokonanie zamachu bombowego na żydowski dom modlitwy w Wilnie przy ul. Popławskiej. Wardejn skazany był na 2 lata więzienia, Olszewski na 3 lata więzienia, Hrynkiewicz na 1 rok aresztu, a Bobrowicz i Leoszko na 4 i 5 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny, na wniosek obrońcy, za zgodą prokuratury, umorzył sprawę na mocy amnestji Hrynkiewiczowi i Wardejnowi. Olszewskiemu zmniejszono karę do 2 lat i darowano ją na mocy amnestji. Bobrowicz i Leoszko nie apelowali. (PAT).

***

Energiczne śledztwo, prowadzone przez grodzieńskie władze śledcze w sprawie podłożenia w dn. 16 b. m. bomby pod lokal Tow. Ochrony zdrowia ludności żydowskiej, doprowadziło do ujęcia sprawców tego zamachu terorysty cznego.

Nicią przewodnią śledztwa było ustalenie, że zegarek do mechanizmu zegarowego bomby nabyty u zegarmistrza Kustina w Grodnie w ub. niedzielę przez 2 młodych ludzi.

W czasie przeprowadzonej konfrontacji ustalono, że sprawcami podłożenia bomby byli: Alfons Panasiuk i Dominik Jaroszewicz, głośni jako prowodyrzy zajść antyżydowskich w Grodnie. (PAT).

***

Policja tarnowska przyłapała na biciu szyb w sklepach i mieszkaniach żydowskich 12-letniego Tomasza Smołuchę. Wobec nieletności winowajcy, ukarano jego matkę administracyjnie za brak dozoru nad dzieckiem 14-dniowym aresztem. (PAT).

Tragiczna katastrofa

pod Bydgoszczą

W środę przed wieczorem na szosie Bydgoszcz — Koronowo wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód, którym jechał rejent Kosidowski, burmistrz z Koronowa, wraz z synem, uczniem gimnazjalnym i służącą Gertrudą Modrak, wskutek defektu kierownicy wpadł na drzewo. Szofer Fr. Burda poniósł śmierć na miejscu, syn zaś rejenta wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala. Rejenta Kosidowskiego i służącą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. (PAT.).

Ostatni numer „TYGODNIA ROBOTNIKA" Nr. 15 (12) uległ konfiskacie, wobec czego wysyłka nastąpiła z jednodniowem opóźnieniem, za co naszych prenumeratorów - czytelników bardzo przepraszamy.

„TYDZIEŃ ROBOTNIKA".

Na marginesie wystąpienia Hitlera

Groźna choroba gospodarki społecznej w Niemczech

Metoda odwracania uwagi ludności od wewnętrznych trudności przez posunięcia na terenie międzynarodowym jest tak stara jak świat (a raczej — jak rządy despotyczne).

Nie ulega wątpliwości, że Hitler zastosował obecnie tę samą metodę, że zajęcie Nadrenji, dramatycznie wyreżyserowana kampanja plebiscytowa ma za cel odwrócić uwagę ludności od groźnej sytuacji gospodarczej „Trzeciej" Rzeszy.

ZBROJENIA CZY CHLEB?

Sytuację tę omawialiśmy na naszych łamach, to też obecnie chcemy jej obraz uzupełnić. Przypomnimy pokrótce fakt, że konjunktura w Niemczech jest przedewszystkiem państwową, t. j. nakręca ją państwo, drogą inwestycyj publicznych (w r. 1934 — 70 proc. wszystkich inwestycyj były to inwestycje publiczne w r. 1935 doznały inwestycje publiczne dalszego zwiększenia do 12 miljardów marek), inwestycyj przedewszystkiem o charakterze zbrojeniowym.

Przemysły, pracujące na potrzeby ogółu są w tyle (wzrost tylko o 30% od r. 1932, gdy wzrost produkcji dóbr produkcyjnych, związanych z inwestycjami — 100%), niewiele skorzystały z „inflacji kredytów", o której mowa — niżej. Przemysły, pracujące bezpośrednio na potrzeby ludności, przeżywają kryzys (przemysł obuwiowy, włókienniczy, radjowy), zarówno naskutek obniżenia stopy życiowej ludności, jak i ograniczeń w dowozie niektórych surowców (np. włókienniczych).

Interesy mas ludowych poświęcono na rzecz zbrojeń: obniżka zarobków od początku r. 1933 obliczana jest na 25 — 30 proc..

Program „wodza" rolniczego, p. Darre oddał chłopom niedźwiedzią przysługę. W wyniku ograniczenia przywozu nietylko artykułów żywnościowych, ale i paszy— nastąpiło wygłodzenie miast oraz poważny wzrost cen (do 1935 — o 24 proc., zaś w 1935 znów o 4,5 proc.). Na tle tej zwyżki zaczął się okres brutalnych represyj wobec chłopów i drobnych sprzedawców, mający na celu narzucenie całkiem sztucznych, maksymalnych cen.

WALUTA.

„Zglajchszaltowany" profesor Wagemann w broszurce, wydanej w polskim języku („Metody walki z kryzysem" Warszawa 1935) powiada, że gdyby hitlerowcy wzmogli odrazu produkcję dóbr spożywczych, miałoby to fatalne wyniki: wzrosłyby jeszcze bardziej zapasy i nastąpiłoby obciążenie bilansu handlowego wobec konieczności dowozu surowców.

Tymczasem okazało się, że przy polityce zbrojeń, przy poświęceniu na rzecz tej polityki interesów mas spożywców, nastąpiło niebywałe obciążenie tego bilansu handlowego i groźna sytuacja walutowa, której już — widać — nie zdoła zaradzić nawet „magja" p. Schachta, skoro coraz głośniej mówi się o dewaluacji marki. Jak wiadomo dewaluacja nie będzie niczem innem, jak tylko uznaniem faktycznego spadku wartości marki, maskowanego różnemi sztuczkami.

Rezerwa walutowa w złocie Banku Rzeszy stanowi zaledwie 3 proc. pokrycia obiegu (chociaż powiada się, że Niemcy utworzyły sobie specjalny „skarb wojenny"). Obok marki oficjalnej istnieje jeszcze cały system „Erzatzów" walutowych, walut pomocniczych — różne Registermarki, Sperrenmarki, Touristenmarki i Reisemarki.

Pragnąc złagodzić nacisk na walutę ze strony obrotów handlowych z zagranicą , Rzesza podjęła kampanję „dumpingu", stwarzając specjalny fundusz, dla obniżenia cen wywozowych o 25 proc. Udało się coprawda wygospodarować lekkie saldo dodatnie obrotów handlowych z zagranicą, ale sytuacja jest wciąż groźna, uwzględniając, że system rozrachunkowy powoduje ograniczanie obrotów, że wzrost cen surowcowych pogarsza sytuację wywozu produktów przemysłu przetwórczego z Niemiec i że wreszcie ciężka sytuacja aprowizacyjna zmusza do ponownych zakupów np. tłuszczu zagranicą.

PROBLEM SURÓWCÓW.

Niemcy na swe zbrojenia musiały sprowadzić ogromne masy surowców. Według Instytutu Badania Konjunktur wwóz surowców (netto), nieliczący artykułów żywnościowych kształtował się, jak następuje:

Rok	milj. marek
1932	792
1933	1.043
1934	1.425
1935	1.418

Wwóz surówki żelaznej wzrósł z 4.572.000 tonn w r. 1933 na 14.061.000 w 1935, wwóz manganu wzrósł ze 132 na 394 tys. t., chromu — z 48 na 95 tys. tonn, produktów naftowych—z 1.900.000 na 2.900.000.

Rozwój produkcji materjałów zastępowych — „Erzatzów", mimo czynionych wysiłków nie daje pożądanych rezultatów. Produkty zastępcze są drogie, ich produkcja kłopotliwa, a jakość — niezawsze dobra.

„INFLACJA KREDYTOWA".

Dr. Schacht dyktator gospodarczy „Trzeciej" Rzeszy jest bezsprzecznie zdolnym technikiem bankowym. Uruchomiony przez hitlerowców system kredytowy pomyślany został bardzo sprytnie, umożliwił stworzenie **znacznej siły nabywczej**, drogą dostarczenia życiu gospodarczemu przez Państwo ogromnej masy kredytów. Instytucje państwowe za dokonywane roboty płacą t. zw. wekslami pracy. Banki, a przedewszystkiem Bank Rzeszy przejmują te weksle, dyskontując je. Normalnie nastąpiłby w takim wypadku wielki wzrost obiegu pieniężnego, w miarę jak banki zwracałyby się do Banku Emisyjnego o środki obiegowe.

W „Trzeciej" Rzeszy — inaczej. **Przy ogromnej inflacji kredytowej — obieg pieniężny wzrósł niewiele.** Same weksle przekształciły się w rodzaj uzupełniających środków obiegowych. Tembardziej, że zamiast starych weksli (opiewają one na termin nie dłuższy niż 3 miesiące), wystawia się nowe. Wreszcie Bank Emisyjny wystawia własne weksle, które sprzedaje bankom prywatnym, a za osiągnięte na tej drodze środki dyskontuje dalej weksle publiczne.

Jednocześnie — oczywista — rośnie ogromnie zadłużenie państwa i to — zadłużenie „wiszące", związane właśnie z tym kredytem państwowym.

Niektórzy powiadają, że sam system kredytowy niemiecki może działać w nieskończoność, bez żadnego niebezpieczeństwa dla waluty... Nie chcemy rozważać tej sprawy, tembardziej, że jest ona ściśle teoretyczna. Praktycznie waluta niemiecka trzyma się sztucznie, dzięki skomplikowanemu mechenizmowi zakazów dewizowych, walut pomocniczych i t. p. **Najsprytniejszy jednak system kredytowy jest niczem na tle chorej gospodarki.**

Prowadzone przez państwo inwestycje nie wzbudziły w Niemczech żywiołowego procesu ożywienia, inwestycje prywatne nie „zluzowały" — publicznych, ruch ten nie rozszerzył się na przemysły konsumcyjne, nie spowodował wzrostu stopy życiowej i siły nabywczej. **Nastąpiło zaangażowanie wszystkich rozporządzalnych środków w nieprodukcyjnych przeważnie urządzeniach, nastąpiło „wydrenowanie" na cel zbrojeń gospodarstwa społecznego ze wszystkich środków rozporządzalnych.**

Słusznie znany ekonomista sowiecki, Varga widzi w spadku produkcji i zbytu przedmiotów szerokiego spożycia, w rosnącym deficycie środków spożycia, we wzroście drożyzny i bezrobocia, wreszcie w spadku marki na rynkach zagranicznych — objawy tego upadku, wywołanego **jednostronnem nastawieniem gospodarki społecznej.**

(W.).

Sprawa „uboju rytualnego"

Uchwały Komisji Administracyjnej Sejmu

W części nakładu wczorajszego podaliśmy sprawozdanie z końca obrad środowych sejmowej Komisji Administracyjnej w sprawie „uboju rytualnego".

Koniec końców przyjęto w zasadzie projekt rządowy wraz z poprawkami:

1) mięso „koszerne" ma być obciążone podatkiem w wysokości 10 gr. na kilogram żywca;

2) tam, gdzie ludność żydowska nie przekracza 15 proc., — może nastąpić zupełny zakaz „uboju rytualnego";

3) wszelki zakup żywca dla celów „uboju rytualnego" ma się odbywać na targowiskach publicznych za pośrednictwem spółdzielni rolniczych.

Przeciwko tym poprawkom wypowiedział się imieniem Rządu p. min. Poniatowski; są to bowiem fragmenty zagadnienia bardziej ogólnego; nie sposób tych fragmentów rozstrzygać tylko na płaszczyźnie „uboju rytualnego".

Poprawki zostały jednak przyjęte; zmieniono referenta; dziś cała sprawa znajdzie się na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Sejmu.

**

Ta sprawa uboju wyolbrzymiała do rozmiarów wręcz kolosalnych. Wspólny wysiłek obozu „narodowego" i rozmaitych kół żydowskich przy wydatnej pomocy p. Prystorowej uczynił z niej jakieś „zagadnienie centralne" rzeczywistości polskiej. Mamy już całą „literaturę" polemiczną ks. Trzeciaka z rabinami; gdy się odczytuje te obustronne „interpretacje" Talmudu, — odbiera się wrażenie jakiegoś domu warjatów. Czy można doprawdy w XX stuleciu traktować poważnie „dyskusję" na temat, czy archanioł, walcząc z Jakóbem, nadwyrężył mu któryś tam „nerw", czy też nie nadwyrężył? W istocie rzeczy walczą ze sobą:

1) konkurencyjne interesy gospodarcze, ale nie robotnicze, tylko kartelowe czy koncernowe;

2) interesy wyznaniowe, ale nie tyle religijne, ile znowuż gospodarcze, t. j. bardzo ... materjalne.

Przerzucono owe walki interesów na płaszczyznę wyznaniowo-rasową. Obóz „narodowy" dosiadł rumaka antysemityzmu; rabini dosiedli rumaka obrony religji, obrony Konstytucji i t. d. My zaś stawiamy kwestję o wiele prościej i szczerzej:

1) nic nas nie obchodzą wszelkie rozważania na temat, czy coś jest tylko w Talmudzie czy i w Księgach Mojżesza, — albo odwrotnie;

2) kwestje uboju bydła, rynku mięsnego, handlu bydłem i t. p. są kwestjami gospodarczemi;

3) tych kwestyj nie wolno ani ujmować, ani rozstrzygać pod kątem widzenia antysemickim; kąt widzenia powinien być poprostu ogólno - społeczny;

4) ochrona zwierząt niema nic wspólnego z antysemityzmem, ani z filosemityzmem; tu powinni rozstrzygać lekarze weterynarji; żaden przepis niby — religijny nie uprawnia do tolerowania okrucieństwa;

5) chcemy szacunku dla wszelkich wierzeń religijnych, z wyjątkiem wszakże tolerowania okrucieństwa w jakiejkolwiek formie;

6) Jesteśmy, oczywiście, zasadniczymi przeciwnikami „uboju rytualnego", jako takiego; jest to przecie pozostałość klerykalna sprzed wielu stuleci;

7) robotnicy i pracownicy żydowscy muszą uzyskać „PRAWO DO PRACY" na wszelkim polu; to jest istotne.

**

Jeżeli idzie o sam projekt ustawy, poprawki rządowe łagodzą tymczasowo spór. W danych warunkach są posunięciem rozsądnem. Rozwiązać sprawę rynku mięsnego w całokształcie można tylko po oderwaniu jej od kwestji żydowskiej i od hec antysemickich.

Sprawa Fundacji im. J. hr. Potockiego

Dwa oświadczenia

Przed pewnym czasem ogłosiliśmy list otwarty dr. W. Chodźki, prezesa Rady Fundacji im. J. Potockiego. Na to oświadczenie p. K. Moszyński, jeden z wykonawców testamentu, odpowiedział bardzo ostrym tak samo listem otwartym. Ustęp główny tego listu brzmi następująco:

„Ponieważ „oświadczenie" pana prezesa (Chodźki) nietylko nie wyświetliło, lecz jeszcze bardziej zaciemniło przez rzucenie na szalę autorytetu prezesa Fundacji nader ważną pod względem społecznym, a rozjątrzoną w opinji sprawę i ponieważ niezbędne jest położenie kresu niezdrowej sensacji, podsycanej przez ludzi złej woli — przez wypowiedzenie się grona osób [illegible] ciwych i niezależnych — wzywam pana prezesa w drodze do omawiania tej sprawy przez pana obranej, *do przekazania sądowi obywatelskiemu* sprawy rekrymanacyj czynionych mi przez pana prezesa i podnoszonych przeze mnie przeciw W. Panu zarzutów na tle pojmowania i wykonywania zadań i obowiązków społecznych i moralnych, wynikających z realizacji dzieła Fundatora, a nieprzewidzianych w normalnej kompetencji sądów względnie innych władz państwowych".

P. dr. Chodźki skolei nadesłał nam pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę uprzejmie o umieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego pisma mego następującego oświadczenia w sprawie Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego:

„W odpowiedzi na „list otwarty" p. K. Moszczyńskiego, wykonawcy testamentu ś. p. Jakóba hr. Potockiego z dn. 16 marca r. b., w którym p. Moszyński „wzywa" mnie „do przekazania sądowi obywatelskiemu (?) sprawy rekryminacyj", czynionych przeze mnie p. Moszyńskiemu — oświadczam, iż komunikat mój do prasy, jako prezesa Rady Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, stwierdzał jedynie fakty, bez wyciągania wniosków z tych faktów.

Jeżeli p. Moszyński uznał, że samo stwierdzenie faktów jest „rekryminacją" — z oceną tą nie zamierzam polemizować. Sprawa Fundacji jest sprawą dobra publicznego i wobec tego ocena pojmowania „zadań i obowiązków społecznych i moralnych, wynikających z realizacji dzieła Fundatora" nie może należeć do „sądu obywatelskiego", a jedynie do Władzy Nadzorczej, względnie do sądów powszechnych".

Łączę wyrazy wysokiego poważania, Prezes Rady Fundacji im. hr. Jakóba Potockiego

dr. W. Chodźko.

***

Narazie dajemy tylko tych parę dokumentów. Do sprawy powrócimy w najbliższej przyszłości i sprobujemy oświetlić ją prawdziwie i bezstronnie.

Międzynarodówka Zawodowa o sytuacji obecnej

Biuro (Zarząd) Międzynarodówki Zawodowej, zwołane telegraficznie do Paryża, w związku z „puczem" hitlerowskim, ogłosiło manifest, w którym z największą energją protestuje przeciw „nowemu zamachowi faszyzmu na pokój światowy".

Manifest ponownie wyłuszcza stanowisko Międzynarodówki w sprawie zachowania pokoju, a więc: poszanowanie dobrowolnie podpisanych umów, arbitraż międzynarodowy, porozumienie i współpraca ekonomiczna i polityczna między narodami w oparciu o sprawiedliwość i prawo międzynarodowe. Obecnie, więcej niż kiedykolwiek, pokój i sprawiedliwość mogą być zabezpieczone i utrwalone jedynie przez organizację bezpieczeństwa kolektywnego.

Poczem manifest powiada: „Odpowiedzialność Ligi Narodów i każdego z rządów, wchodzących w jej skład, jest w okolicznościach obecnych wielka. *Narody pokojowe nie mogą uznać jednostronnego odrzucenia umów międzynarodowych; żądają one stanowczo, by natychmiast powzięto decyzje, któreby* — w ramach paktu Ligi Narodów — *uratowały pokój.* Żaden naród nie może uchylić się od swych obowiązków i każdy powinien być gotów do współpracy w akcji obrony pokoju".

Celem zmobilizowania opinji na rzecz pokoju Biuro przewiduje urządzanie zgromadzeń we wszystkich stolicach europejskich.

W dobie „przyjaźni"

Robotnicy polscy nie będą dopuszczani na zarobek do Prus

Z Gdańska donoszą agencji PRESS.:

Właściciele majątków ziemskich w Prusach Wschodnich zgłosili za potrzebowanie około 20 tysięcy sezonowych robotników rolnych na rok bieżący. W poprzednich latach na roboty rolne do Prus Wschodnich udawała się pewna ilość robotników polskich z okolicznych powiatów.

W roku bieżącym władze regencji wschodnio - pruskiej wydały zarządzenie, aby cały kontygent sezonowych robotników rolnych sprowadzony został z głębi Niemiec. W ten sposób polscy robotnicy rolni z sąsiednich powiatów nie będą dopuszczeni do robót sezonowych w Prusach Wschodnich.

Tajemniczy szmugiel mundurów hitlerowskich do Polski

Na Pomorzu Straż Graniczna w kilku wypadkach zatrzymała przemytników, którzy sprowadzali do Polski uniformy hitlerowskie z Niemiec. M. in. został zatrzymany niejaki Helmut Klingbel, który oprócz uniformu hitlerowskiego przeszmuglował do Polski i inne towary. Również zatrzymany został niejaki Wirwen z osady Sarbki, który również przemycił mundur hitlerowski, a nawet przepisowe długie sznurowane buty. W jakim celu sprowadzane są tego rodzaju stroje do Polski niewiadomo.

Prusy Wschodnie otrzymają „bazę zbrojną"

Firma Büssing w Brunswiku, produkująca głównie tanki i autobusy ciężarowe dla armji, zakupiła zakłady Komnika w Królewcu, które po gruntownej przeróbce i rozszerzeniu gmachów fabrycznych, rozpoczną wedle najnowszych metod produkcję dla armji.

Filja Büssinga w Królewcu stoi w związku z programem wojskowym Rządu, przewidującym, że Prusy Wschodnie będą samodzielną jednostką obronną, *na wzór Śląska,* zwłaszcza dla zmechanizowanych i zmotoryzowanych jednostek wojskowych.

Firma Büssing w Brunswiku pracuje na trzy zmiany.

Sprawa szarwarków

Ministerjum spraw wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o szarwarku. Rozporządzenie określić ma najwyższe normy obciążenia ludności tem świadczeniem.

Samowolne wyznaczanie świadczeń szarwarkowych przez starostów powodowało głębokie niezadowolenie ludności wiejskiej, a nawet prowadziło do lokalnych rozruchów. (PRESS.).

Rehabilitacja Kanta

Jeden z czytelników „Preussische Zeitung" napisał list do redakcji, w którym wyraża wątpliwości co do czystości rasy wielkiego filozofa królewieckiego, Kanta, i prosi o wyjaśnienia.

Na to redakcja:

„Kant był przeważnie rasy nordyjskiej. Oczy niebieskie, włosy jasne. Indeks długości i szerokości czaszki 88,5, czyli krótkogłowy. Ale ta krótkogłowość tłumaczy się chorobą angielską".

Choroba angielska uratowała tedy Kanta od spalenia jego dzieł na stosie i wyrzucenia ich z uniwersytetów hitlerowskich.

„Światło"

Ukazał się nowy (marcowy) numer miesięcznika socjalistycznego „ŚWIATŁO", przynoszący następujące ciekawe prace i artykuły: **Antoni Zdanowski:** Zmiany w szeregach robotniczych. **S. Bart:** Obóz „narodowy" i jego odszczepieńcy. **A. R.:** Ideowe i taktyczne stanowisko „Kompartji" Polski. **Z. Zaremba:** Rozwój programu P. P. S. **Echa:** Chleb i wolność, Dwa światy, Mięczaki w roli profesorów. **Przeglądy** — Anglja, Włochy, Belgja. **R. Praga:** Przegląd idei; Prądy polityczne wśród młodego pokolenia. **Książki:** St. Miłkowskiego: Walka o nową Polskę. **Pisma:** Kampf, Zeitschrift für Sozialismus i **Notatnik Referenta.**

Pokwitowanie

NA POMNIK B. LIMANOWSKIEGO

J. M. — zł. 2.

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela kwituje z odbioru jednego dolara, złożonego dla uczczenia pamięci Jakóba Zanermana przez jego brata.

Kwota powyższa wpłynęła dla amnestjonowanych więźniów politycznych.

Popierajcie własną prasę!

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z środy na czwartek

Coraz gęstsza mgła nad Tamizą

Anglja się nie spieszy

Zamach Hitlera — jej zdaniem — nie wymaga natychmiastowej akcji

W środę na jawnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przemawiali: minister Eden, ambasador włoski Grandi, minister Beck, duński minister spraw zagranicznych Munch, portugalski minister spr. zagranicznych Vascencelos oraz minister Titulescu.

STANOWISKO MIN. EDENA

Minister Eden oświadczył, że zdaniem Rządu brytyjskiego Rada Ligi ma do czynienia z niezaprzeczalnem postanowieniem Traktatu Wersalskiego, dotyczącym strefy zdemilitaryzowanej. Zadaniem Rady Ligi Narodów jest nietylko stwierdzenie naruszenia umów lokarneńskich, lecz w równej mierze troska o utrzymanie pokoju i oparcie dobrych stosunków wśród narodów Europy na podstawach solidnych i trwałych. Cele umów lokarneńskich były dwojakie: w pierwszym rzędzie utrzymanie pokoju a następnie doprowadzenie do zaufania międzynarodowego przez zagwarantowania bezpieczeństwa w Europie zachodniej. W obecnym stanie rzeczy Rada Ligi powinna mieć drugie zadanie Lokarna tak samo na uwadze, jak pierwsze. Podstawy prawa międzynarodowego, które są równoznaczne z pokojem wśród narodów, powiny być bezwzględnie wzmocnione. Zerwanie umów lokarneńskich, które niewątpliwie ma miejsce **nie zawiera jeszcze w sobie bezpośredniej groźby konfliktów zbrojnych.** Zbadaniu sytuacji z rozwagą jak również z całą stanowczością nie stoi narazie nic na przeszkodzie. Jakkolwiek sytuacja jest poważna, wyłoniła się z drugiej strony okazja stworzenia stałego pokoju, a osiągniecie takiego celu powinno być brane przez Radę Ligi poważnie pod uwagę. W końcu minister Eden stwierdził, że **naruszenie umów lokarneńskich przez Rzeszę nie było akcją, którąby wymagała natychmiastowego zastosowania postanowień, zawartych w wyżej wymienionych układach.**

Niemcy zapowiadają

że nie zgodza się na żadne ustępstwa

Z Londynu donoszą że Ribbentrop otrzymał następujące instrukcje od kanclerza Hitlera: **Współpracować z Wielką Brytanją w do prowadzeniu do konstruktywnego rozwiązania sporu, nie czynić nawet najmniejszych ustępstw w kwestjach, dotyczących suwerenności Niemiec, lub remilitaryzacji Nadrenji. Wszelkie propozycje o nowej strefie zdemilitaryzowanej muszą przewidywać stworzenie jednakowego stanu prawnego po obu stronach granicy.** Deklaracja o naruszeniu Traktatu Ligi uważana będzie w Berlinie jako posiadająca **charakter wyłącznie formalny i pozbawiona znaczenia politycznego. Niemcy nie przyjmą żadnych propozycyj o odesłaniu sprawy do Trybunału Haskiego, wychodząc z założenia, że do kompetencji tego Trybunału należą jedynie kwestje ściśle prawne, a nie ogólne kwestje polityczne lub wojskowe.**

W Japonji

Zwyciężyło wojsko

Rząd Hiroty kapituluje przed armją

Z Tokio donoszą, że walka w łonie Rządu między przedstawicielami kól wojskowych a rzecznikami tendencyj parlamentarnych zakończyła się zwycięstwem wojskowych. Ulegając żądaniom ministrów wojny i marynarki premjer Hirota zgodził się na powiększenie budżetu wojennego do 2 miljardów jenów. W kołach politycznych liczą się z silną opozycją parlamentu wobec tak zwiększonego budżetu.

Z Szanghaju donoszą: Prasa chińska przyjęła wiadomość o po większeniu budżetu wojennego Japonji z zaniepokojeniem. Dziennik „Sun-Bao" pisze, iż zwiększenie budżetu wskazuje na zamiar Japonji kontynuowania polityki ekspansji. W obecnych warunkach ekspansja ta, według pism chińskich, — skierować się może tylko w stronę Sowietów albo Chin. Dzienniki przewidują, iż Japonja wybierze najprawdopodobniej linję najmniejszego oporu t. j. Chiny

Podziemna Austrja

Ogromne zainteresowanie procesem socjalistów

W trzecim dniu procesu socjalistów wiedeńskich przesłuchano pozostałych oskarżonych. Największe znaczenie dla procesu miały zeznania Karola Sailera, b. odpowiedzialnego redaktora „Arbeiter Ztg.". W godzinnem przemówieniu oskarżony udowadniał, że na konferencji socjalistów w Brnie nie wysuwał hasła zwalczania obecnego ustroju czynnie, lecz wysuwał program biernego oporu i strajku.

Podkreślić należy, że władze austrjackie nie dopuściły na salę sądowa specjalnie przybyłych [illegible] granicy przedstawicieli partyj socjalistycznych, a mianowicie: Prico'a, członka Labour Party w Izbie Gmin, Broucquere'a, b. ministra spraw zagranicznych Belgji, francuskiego deputowanego Jean Longueta i pani Vandervelde. (PAT)

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOSCI NA STR. 1 i 2.

4-ta mowa Hitlera

Kanclerz Hitler wygłosił w środę w Królewcu czwartą mowę wyborczą, w której oświadczył m. in.: Toczymy walkę o równouprawnienie narodu niemieckiego. Tym wszystkim, którzy pytają, dlaczego to czyni, kanclerz odpowiada, że i on wolałby zaniechać czynnej działalności politycznej, ponieważ walka, jaką prowadzi, kosztuje go dość zdrowia i nerwów. I ja — mówił Hitler podniesionym głosem — z biegiem czasu nie staję się młodszym i nie robię tego wszystkiego dla własnej przyjemności. W dalszym ciągu kanclerz oświadczył,: „Nie uchodzi, aby jakieś mocarstwo nagle zawierało układy polityczno- wojskowe, które podważają całą równowagę europejską, a temsamem stawiało innych rzetelnych partnerów swoich w straconej sytuacji".

Mowę swą zakończył kanclerz słowami: „Sądzę, że również inni mężowie stanu zrozumieją, iż Niemcy Traktatu Wersalskiego przestały już istnieć i że świat ma obecnie do czynienia z zupełnie innym reżimem. Jestem heroldem pokoju europejskiego (!). Stańcie jak jeden mąż ze mną i wzmocnijcie moją otuchę w tej walce.

Imieniny

Gen. Rydza-Smigłego

W środę z okazji imienin złożyli życzenia Generalnamu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Edwardowi Rydzowi Śmigłemu Prezydent R. P. członkowie Rządu z premjerem Kościałkowskim, marszałek sejmu, przedstawiciele armji i t. d.

Deklaracja p. Becka

„Lokarno obchodzi tylko sygnatarjuszy Paktu"

W toku dyskusji, na posiedzeniu Rady Ligi, zabrał również głos p. Beck, który stanowisko polskie określił w przemówieniu o charakterze nie tyle ogólnym ile ogólnikowem.

Wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej — mówił p. Beck — jest faktem które mu nikt nie zaprzecza i który Rada wina stwierdzić. Jeżeli chodzi o okoliczności, w których fakt ten nastąpił, sadzę, iż

OCENA TEGO ZAGADNIENIA NALEŻY DO SYGNATARJUSZY PAKTU REŃSKIEGO

Pozwolą mi panowie przy tej okazji powiedzieć kilka słów natury ogólnej na temat umów lokarneńskich, które są podstawą rozpatrywanego przez nas zagadnienia.

Jest faktem powszechnie znanym, że w moim kraju umowy te nie były powitane przychylnie. Jeżeli z jednej strony wywołały one w swoim czasie zastrzeżenia opinji polskiej, z uwagi na to, iż stwierdzając gwarancje specjalne dla stabilizacji politycznej nad Renem, mogły równocześnie wywołać wrażenie istnienia w Europie Wschodn. bardziej wątpliwego bezpieczeństwa, o tyle z drugiej strony, dzięki wsnólnym wysiłkom Rzadu francuskiego i polskiego, możliwem było utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego przez włączenie go do całokształtu umów z roku 1925 pod postacią układu o wzajemnej pomocy.

Belgja — drugi kraj bezpośrednio zainteresowany w roznatrywanem przez nas zagadnieniu — nie jest związany z Polską żadnym specjalnym układem politycznym. Jednak odwieczna przyjaźń nakłada na nas obowiązek ustosunkowania się do interesów Belgji z jaknajwiększa uwagą.

Jeżeli chodzi o Polskę, to wskutek wymienionych pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką w styczniu 1934 r. deklaracji sytuacja została poprawiona. Pozwoliły one — zdaniem p. Becka — na ustalenie pomiędzy Polską a Niemcami stosunków, opartych na wzajemnem poszanowaniu.

Ostatnie wypadki dały powód do żywych dyskusyj na temat paktu francusko-sowieckiego. Pragnę oświadczyć, że pakt ten, w którym Polska nie uczestniczy, nie mógł w niczem zmienić zobowiązań i praw, wynikających dla Polski z układów, podpisanych uprzednio.

Na zakończenie tego przemówienia pragnę wyrazić swoje zadowolenie spowodu zebrania się Rady Ligi w Londynie w atmosferze lojalności i poczucia rzeczywistości, które charakteryzują naród brytyjski. Jestem przekonany, ze zadanie Rady zostało w ten sposób ułatwione.

* * *

Munch który po bezspornem stwierdzeniu naruszenia przez Niemcy układów wyraził pogląd, że rokowania pomiędzy bezpośrednio zainteresowanymi państwami mogą stanowić krok do ponownego pogodzenia, który jedynie może stworzyć uczucie bezpieczeństwa.

Minister Titulescu mówił o nadwyrężeniu całego systemu bezpieczeństwa kolektywnego. Państwa Małej Ententy nie sprzeciwiają się omówieniu propozycyj niemieckich, musi to jednak nastąpić we właściwym czasie, to znaczy po uregulowaniu zagadnienia bezpośrednio dotyczącego Francji i Belgji.

Jako ostatni mówca przemawiał Vasconcelos, poczem postanowiono odroczyć dalszą dyskusję na czwartek, godz. 10 przedpołudniem.



Francja ma rację

mówią Włosi—ale niech nie liczy na naszą pomoc...

Ambasador włoski w Londynie Grandi w przemówieniu swem wskazał na powagę sytuacji. Stwierdzenie naruszenia umów przez Rzeszę jest tem przykrzejsze, że naruszenia tego dopuściło się mocarstwo, którego współpraca w interesie pokoju i dobrobytu Europy jest nieodzowna. Włochy całkowicie uświadamiają sobie swą odpowiedzialność, wynikającą z umów lokarneńskich i zobowiązaniom tym pozostają wierne. Siłą rzeczy państwa, które w Genewie w związku z konfliktem włosko-abisyńskim uchwaliły zarządzenia, które głęboko dotknęły cały naród włoski, **nie mogą oczekiwać przyłączenia się Włoch do zarządzeń, nie dających się pogodzić z obecną sytuacją Włoch.** Istnieje bowiem wyraźna sprzeczność pomiędzy stanowiskiem państwa, dotkniętego sankcjami, i obowiązkami, wypływającymi dla państwa tego w jego charakterze państwa - gwaranta. Doświadczenia ostatnich miesięcy powinny się przyczynić do ugruntowania przeświadczenia, że w Europie istnieje jednolity problem pokoju, współpracy i zaufania. W chwili, w której Europa wydaje się znajdować na decydującym punkcie zwrotnym swym losów, Włochy całkowicie uświadamiają sobie zadanie, polegające na współpracy przy zagwarantowaniu bezpieczeństwa i odbudowie Europy. Dzieło odbudowy Europy wymaga jednak zrozumienia wzajemnych potrzeb, uświadomienia sobie i wzajemnego poszanowania konieczności życiowych poszczególnych narodów, a przede wszystkiem jednolitego pojmowania praw, interesów oraz obowiązków wobec kultury europejskiej.

Prasa włoska

uważa wnioski londyńskie za nierealne

Londyński korespondent „Lavoro Fascista" w następujących słowach krytykuje wysunięte w Londynie wnioski i postulaty:

1) żądanie oddania sporu do Trybunału Haskiego jest nierealne, ponieważ Niemcy dopatrują się sprzeczności paktu francusko-sowieckiego z Lokarnem, nie z czysto prawniczego punktu widzenia, ale również z punktu widzenia moralnego i politycznego.

2) żądanie zmniejszenia wojskowych sił niemieckich, które zajęły Nadrenję oceniane jest w Londynie bardzo sceptycznie. Nie ulega wątpliwości, że Rząd francuski, stojąc w obliczu wyborów, pragnie okazać się silnym. Jednakże temi samemi argumentami politycznemi i taktycznemi posługiwać się musi i kanclerz Hitler.

3) żądanie w sprawie zawarcia sojuszu angielsko-francusko - belgijskiego-zmierzałoby do zburzenia równowagi sił, która była podstawą Lokarna. Należy też wątpić czy Anglja zgodziłaby się na takie rozwiązanie. W każdym razie W. Brytanja zażądałaby, aby najprzód zbadano wraz z innemi państwami zainteresowanemi propozycje Hitlera.

Prezydent Rzplitej o Marsz. Piłsudskim

W środę wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez Radjo dłuższe przemówienie poświęcone pamięci Marsz. Piłsudskiego. Główne ustępy tego przemówienia podajemy poniżej:

Pierwszy to raz obchodzimy imieniny naszego wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już [illegible], osierocając cały Naród Polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy jemu i on do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Ja, który miałem szczęście patrzenia zbliska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci

POLSKA JESZCZE NIE MIAŁA

Piłsudski wraca z wygnania z Syberji w r. 1893 i zaraz staje na czele Polskiej Partji Socjalistycznej, która tworzyła się na gruzach organizacyj rewolucyjnych, zgniecionych przez siepaczy caratu. Jako naczelne swe hasło wysuwa Piłsudski walkę o Niepodległość i temu hasłu wszystkie inne podporządkowuje.

Już na kilka lat przed wojną światową organizował, wychowywał i ćwiczył w sztuce wojennej młodzież, która później podczas zawieruchy światowej w szeregach Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej zdobyła tak przepiękne karty w historji naszych walk o Niepodległość.

W czasie więzienia Marszałka w Magdeburgu zaznaczyła się znowu jego genjalna zdolność przenikania przyszłości. Czas ten wyzyskał Piłsudski do przeprowadzenia głębokich rozważań nad wybraniem metody rządzenia, którą miał zastosować w chwili wskrzeszenia naszej państwowości przy równoczesnem ujęciu w swe ręce pełnej władzy w kraju.

[illegible] nej państwowości śpieszył [illegible] nuszczeniem społeczeństwa do udziału w rządach. Uważał on bowiem, że

DYKTATORSKI SPOSÓB RZĄDZENIA NIE WYCHOWUJE NARODU

[illegible] przyczynia się do ewolucyjnego tworzenia i rozwoju spoistości wewnętrznej państwa.

W rozmowach zemną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucie dla przyszłości Polski swoim honorem wobec historji.

O tym honorze wobec historji niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdy wskutek jakichkolwiek podrażnień zacznie ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autosugestja, mącące objektywność ich myślenia.

Bezpośrednio po powrocie z Magdeburga w listopadzie 1918 r. Piłsudski objąwszy dyktatorską władzę nad tworzącem się państwem, próbował utworzyć koalicyjny Rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich wybitniejszych ugrupowań.

Wszystkie jednak jego wysiłki w tym kierunku zostały udaremnione. Wówczas to polecił utworzenie gabinetu swemu podkomendnemu, legjoniście Jędrzejowi Moraczewskiemu i wkrótce po utworzeniu Rządu wyznaczył mu termin na przeprowadzenie wyborów do Izb Ustawodawczych, opartych na najszerszych podstawach demokratycznych.

Z biegiem czasu zaczęły się piętrzyć coraz większe trudności w konstruktywnej pracy Marszałka.

Atakowano go ze wszystkich stron. Tworzono i rozsiewano najcyniczniejsze plotki, oskarżano go o zdradę [illegible] szyć władzę Naczelnika Państwa.

Piłsudski patrzył na to wszystko z nadzwyczajną cierpliwością i chociaż wewnętrznie zżymał się potężnie nie załamał swej raz ustalonej linji.

I znowu żadna z historji rozwoju różnych narodów nie daje nam przykładu takiej wytrzymałości nerwów i cierpliwości u naczelnej postaci, mogącej skorzystać z pełni władzy.

Po przeprowadzeniu wyborów w listopadzie 1922 już na podstawie uchwalonej konstytucji, Piłsudski zrezygnował z wyboru na prezydenta.

Zgromadzenie Narodowe dokonało 9 grudnia 1922 wyboru prezydenta Narutowicza i gdy Elekt jechał do Sejmu, by złożyć konstytucyjną przysięgę, spotkała go w drodze ze strony tłumu wielka zniewaga. W tydzień później pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, wybrany na podstawie świeżo uchwalonej Konstytucji — już nie żył.

Piłsudski i te najtragiczniejsze wydarzenia, które ścinały krew w żyłach, wytrzymał cierpliwie i nie dał się wyprowadzić z równowagi, chociaż wewnętrznie przechodził najgłębsze wzburzenie.

Dokonano wyboru drugiego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Piłsudski usunął się w cień, zachowując jedynie szefostwo sztabu generalnego i przewodnictwo ścisłej rady wojennej.

Kiedy jednak do władzy dochodziły coraz bardziej żywioły moralnie współwinne w zabójstwie prezydenta Narutowicza. Piłsudski zrezygnował ze wszystkich stanowisk wojskowych a nawet zażądał zupełnego zwolnienia go z wojska. Chciał w ten sposób na prawach zupełnie wolnego i niezależnego obywatela słowem i pismem przeciwdziałać zgubnym dla państwa prądom rozkładowym.

Nadszedł rok 1926.

Ludzie zwalczający Piłsudskiego, nietylko zdobyli władzę nad biegiem życia państwowego, ale czyniono przygotowania celem ostatecznego [illegible] nia moralnej i fizycznej potęgi Marszałka.

Wówczas dopiero zdecydował się Piłsudski na zbrojną demonstrację, która

WBREW JEGO PRZEWIDYWANIOM PRZERODZIŁA SIĘ W WALKĘ

pociągnęła za sobą pewne straty po obu stronach.

Osiągnąwszy zwycięstwo, Piłsudski ponownie rezygnuje z dyktatury i nadaje odrazu legalny charakter dalszemu biegowi wypadków.

Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiąc nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy

PRAWDZIWI PATRJOCI,

którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o Niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny.

Piłsudski doprowadził wreszcie, przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników do uchwalenia kwietniowej konstytucji, która ostatecznie ustala i harmonizuje działalność wszystkich władz państwa i wytycza wyraźną drogę do dalszego jego rozwoju.

Przez 9 lat miałem możność przyglądać się zbliska jego kierownictwu polityką zagraniczną.

Doprawdy ani razu nie miałem powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. I chociaż czułem, że sam nieraz może nie potrafiłbym tak głęboko wniknąć w zawikłane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydawała się droga, obrana przez niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentną i nieskomplikowaną.

Największem jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o Niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania Niepodległości.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza - Śmigłego, któremu już dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego, z całem przekonaniem ten jego ustny testament wprowadziłem w życie.

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, jego genjuszowi i jego nadludzkiej wprost pracy.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi jego trudy, jego intencje i wytyczne zawarte w jego przebogatej spuściźnie.

Zmieniły się czasy

„Opatrznościowy mąż" kaliskiej „sanacji"... wyproszony za drzwi przez „sanatorów"

(Kor. własna).

Miasto nasze, które za rządów poprzedniego prezydenta otrzymywało nawet dyplomy i listy pochwalne za racjonalną gospodarkę, po objęciu gabinetu prezydjalnego (z zastosowaniem lampek sygnalizacyjnych czerwono - zielonych) przez p. Sulistrowskiego, staje się terenem kłótni i niezgody między grupą „sanacyjną" a prezydentem.

Toć niedawno minął dopiero rok od czasu, gdy „sanacyjni" członkowie Rady Miejskiej, zrzeszeni w „Bloku Gospodarczym" B.B., głosili wzdłuż i wszerz, iż p. Sulistrowski, który poprzednio uszczęśliwiał, jako komisarz rządowy, m. Grodno, raczył łaskawie zgodzić się uszczęśliwić nasze miasto i swą reprezentacyjną osobą przyczynić się do jego uświetnienia i rozwoju. Był upragniony nietylko przez „sanację", lecz i przez mniejszość.

Metodami, praktykowanemi już dawniej przez „sanację", skaptowano część radnych „Jedności Robotniczej", skrajnej lewicy i Żydów i wprowadzono p. Sulistrowskiego, jako „człowieka opatrznościowego", wytrawnego praktyka samorządu, na gospodarza naszego miasta. Kiedy radni PPS podczas wyboru prezydenta miasta pragnęli zapoznać społeczeństwo z poprzednią działalnością kandydata, „sanacyjny" przewodniczący, p. Szal, nietylko nie udzielił im głosu, lecz groził wezwaniem policji.

Lecz to już dawne czasy!...

Dzisiaj radość z „opatrznościowego człowieka" zamieniła się w rozpacz, sławne lampki wina, wychylane przez „sanację" z prezydentem przy lada okazji na koszt miasta, wypełniły się żółcią, a przyjazne rozmowy „sanatorów" z prezydentem kończą się wzajemnem urąganiem.

Zawiodły nadzieje „sanacji", braterstwo i miłość zamieniło się w nienawiść. P. Sulistrowski, zaproszony nieoficjalnie przez grupę „sanacyjnych" radnych na zebranie „Klubu Gospodarczego", na którem omawiano działalność niefortunne poczynania i rozrzutność w gospodarce miejskiej, po wzajemnych urąganiach, został sromotnie wyproszony.

Uniesiony temperamentem p. Sulistrowski, wychodząc, odgrażał się bardzo ostro przewodniczącemu klubu, p. Szalowi...

Najpierw takiego człowieka uwielbiają, wynoszą pod niebo, fetują, obdarzają zaszczytami i godnościami, potem zapraszają i... wypraszają za drzwi.

Klasa robotnicza m. Kalisza przypatruje się zabawie „sanacyjnych" radnych i dziwi się tym jednostkom, które znała poprzednio, jako ludzi o pewnej wartości etycznej, że — chociaż widzą brud i zgniliznę — jeszcze tam przebywają.

Brudów w naszym Kaliszu zebrało się co niemiara i społeczeństwo nasze dziwi się, dlaczego władze nadzorcze nie poczynają kroków, celem uzdrowienia tutejszych stosunków miejskich.

List z Cieszyna

„Współpraca" w praktyce

Jeden fakt

Z ust osób miarodajnych często słyszy się oświadczenia na temat „współpracy". Dawniej głoszono hasło współpracy z Rządem, obecnie dla odmiany mówi się także o współpracy ze społeczeństwem.

Niższe organy administracji państwowej rozumieją tę współpracę tylko jako „współpracę" ze społeczeństwem „sanacyjnem", zaś wszystkich innych traktuje się, jako obywateli drugiej klasy.

Jako przykład, niechaj służy postępowanie w stosunku do przewodniczącego Robotniczego Komitetu Okręgowego PPS. w Cieszynie, tow. Macheja.

W roku 1918, kiedy tworzono zręby niepodległej Rzeczypospolitej, tow. Machej był członkiem Rady Narodowej. Kiedy Komisja aljancka zarządziła plebiscyt, tow. Machejowi powierzono funkcję przewodniczącego Komitetu plebiscytowego na Okręg Cieszyn. Następnie był on członkiem Komisji Rządowej w Cieszynie, później zaś członkiem Tymczasowej Rady Wojewódzkiej w Katowicach. Od roku 1918 aż do ostatnich dni był członkiem Rady Gminnej w Cieszynie z ramienia PPS. Zawodowo pracował jako kierownik Kasy Chorych.

Nastąpiły, niestety, czasy, w których oprócz pracy na rzecz niepodległości ojczyzny, a raczej zamiast tej pracy, trzeba umieć stać na baczność, śpiewać chociażby „szesnastą brygadę" i pomagać w tropieniu opozycji. Tow. Machej, który nie przyjął żadnej „sanacyjnej" propozycji — został zwolniony z posady w Kasie Chorych i pozbawiony możności egzystencji w mieście, wobec czego wyprowadził się do sąsiedniej gminy wiejskiej. Pomimo to pracę społeczną wykonuje dalej w Cieszynie.

W Cieszynie pozostało jeszcze kilku niedobitków z dawnego ZZZ. Panowie ci uchwalili na swoim konwentyklu rezolucję, że należy tow. Macheja pozbawić mandatu członka Rady miejskiej. W tych dniach otrzymał tow. Machej zawiadomienie z przełożeństwa miasta, że pozbawia się go mandatu członka Rady miejskiej. Przełożeństwo miasta w swojem piśmie powołuje się na paragrafy ordynacji wyborczej, które określają czynne i bierne prawo wyborcze, lecz nie dają żadnego uprawnienia do pozbawiania mandatu członka Rady miejskiej. Stało się to, jak słychać, na polecenie p. starosty Plackowskiego. Nie mógł tego widocznie zrobić burmistrz dr. Michejda, który jest prawnikiem. Zawiadomienie to podpisał więc zastępca burmistrza, majster kominiarski, przedstawiciel części ludności niemieckiej, p. Artur Gabrisch. O ironjo! Przedstawiciel tych Niemców, którzy za nic w świecie do Polski należeć nie chcieli, pozbawia mandatu w Radzie gminnej w Cieszynie byłego przewodniczącego Komitetu Plebiscytowego i b. członka Rady Narodowej.

Nie chodzi nam w dzisiejszych stosunkach politycznych o mandat, lecz o sam fakt traktowania socjalisty, jako obywatela drugiej klasy. Bo oto w Radzie gminnej (według nomenklatury zaborców, w wydziale gminnym) zasiada członek dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności. Statut Kasy wyraźnie mówi, że członek dyrekcji nie może zasiadać jednocześnie w ciele stanowiącem. Lecz p. starosta Plackowski nie znajduje tu widocznie podstawy prawnej do ingerencji, chociaż postanowienie prawne jest w tym wypadku aż nadto wyraźne.

Wielkie zwycięstwo Zw. Metalowców w wyborach do Wydziału Robotniczego

na terenie firmy H. Cegielski w Poznaniu

(Kor. własna).

W grudniu 1935 r. odbyły się wybory do Wydziału Robotniczego w firmie H. Cegielski Sp. Akc., Oddział III w Poznaniu, w których to wyborach Związek Klasowy Metalowców odniósł wspaniałe zwycięstwo, zdobywając 9 mandatów i 18 zastępców, na ogólną liczbę 12 mandatów, zaś pozostałe Związki otrzymały po 1 mandacie.

Z. Z. P-cy, nie mogąc przeboleć swej klęski, wnieśli do Inspektora Pracy 53 obwodu złośliwy protest, w którym twierdzili, jakoby wybory w grudniu 1935 r. odbywały się jawnie, gdyż bez kopert i t. p.) Inspektor Pracy, korzystając z przysługującego mu prawa, na podstawie rozporządzenia o wyborach do Wydziału Robotniczego z dn. 23 grudnia 1918 r. (Rgbl. str. 1456, art. 10) protest, wniesiony przez Z Z. P., uwzględnił i wybory z grudnia unieważnił.

Od lat 15-tu głosowanie do Wydziału Robotniczego na terenie firmy H. Cegielski odbywały się bez kopert; karty wyborcze były składane w czworobok, względnie rolkowane; dopiero po 15 latach kampanji wyborczych Z. Z. P. przyszedł do przekonania, że jest to pogwałceniem jawności wyborów.

Zaznaczyć wypada, że tak, jak w poprzednich wyborach, tak i przy obecnych Z. Z. P. przepowiadał bankructwo PPS-u w zakładach Cegielskiego, a 100 procentowe zwycięstwo Z. Z. P.!

Nadeszedł wreszcie dzień rozstrzygającej walki. W dniu 16-ym marca 1936 r. odbyły się ponowne wybory do Wydziału Robotniczego w firmie H. Cegielski, Oddział III.

Do wyborów stanęły (jak poprzednio) cztery organizacje: Zjednoczenie Zaw. Polskie (ZZP.), Zw. „Polska Praca", Z. Z. Z. i ZW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE, ODDZ. w POZNANIU.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 1633, głosowało 1306. ZW. ROB. PRZEM. METAL. w POLSCE OTRZYMAŁ GŁOSÓW 1012, ZDOBYWAJĄC 10 MANDATÓW (DO 11-tu BRAKŁO 4 GŁOSY) i 20 ZASTĘPCÓW. Zw. Z. Z. P. otrzymał tylko 193 głosy — 2 mandaty i 4-ch zastępców. Zw. „Polska Praca" (Endecja) otrzymał głosów 75, bez mandatu; Z. Z. Z. głosów 82, bez mandatu.

Zwycięstwo Związku Klasowego raz jeszcze dobitnie przypieczętowało rozbijacką robotę w ruchu robotniczym warchołów z organizacyj nie klasowych. Robotnicy w zakładach Cegielskiego dowiedli, że stoją wiernie przy „Czerwonym Sztandarze" swej organizacji.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA KOPALNI „KLEOFAS".

Jak donoszą, we wtorek znaleziono zwłoki dugoletniego dyr. kop. „Kleofas" w Załężu Jügsta. Znaleziono go z przestrzeloną głową. Podobno, na krótko przed śmiercią manipulował on karabinem wojskowym.

POŻAR NA DWORCU.

Wybuchł pożar na dworcu kolejowym w Katowicach w piwnicy, przeznaczonej dla urządzeń centralnego ogrzewania. Pożar wkrótce ugaszono, straty materjalne są nieznaczne: Ofiar w ludziach nie było.

WYPADEK NA KOPALNI.

W kop. „Jutrzenka" w Szopienicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie schodzenia po drabinie wgłąb szybu spadł z wysokości kilku metrów na kamienie robotnik Henryk Kozioł, odnosząc ciężkie potłuczenia. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

STRASZNA ZBRODNIA W POW. GRUDZIĄDZKIM.

W miejscowości Bliżno, w pow. grudziądzkim, dokonano napadu na dom rolnika Dickmana.

Nieznani sprawcy, włamawszy się do mieszkania, zamordowali w ohydny sposób 75-letniego Dickmana, jego żonę 70-letnią Paulinę oraz parobka 20-letniego Franciszka Kühna. Po dokonaniu morderstwa zbrodniarze podpalili łóżko, poczem zbiegli.

Narazie zdołano ustalić, że zbrodniarze zamordowali swoje ofiary tępem narzędziem, prawdopodobnie żelaznym drągiem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TAJNYCH GORZELNIKÓW.

Patrol policyjny z posterunku policji państw. w Szarkowszczyźnie pow. wileński, natknął się na niejakiego Jana Kordziejówka i Władysława Łabucia, którzy wracali z pracy przy pędzeniu samogonki. Nieśli oni preparaty i wyprodukowaną samogonkę. Na widok policji zaczęli uciekać i usiłowali przedostać się na drugi brzeg Dzisienki, lecz łódź się wywróciła i obaj utonęli.

Natychmiastowa akcja ratunkowa nie dała rezultatu.

NAPAD RABUNKOWY NA RODZINĘ EMIGRANTÓW.

We wsi Hruszczyna Mała w pow. pińczowskim wtargnęli trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci do mieszkania Stan. Kołodziejczyka, u którego mieszkał przybyły z Ameryki 50-letni Antoni Siejak z żoną Zofją.

Bandyci steroryzowali strzelaniną domowników, kazali wszystkim klęknąć i zwrócić się twarzą do ściany, poczem splądrowali mieszkanie i zrabowali 3.050 dolarów i kilkadziesiąt złotych oraz cenną biżuterję.

W czasie rabunku żona Siejaka zbiegła na strych, a zauważona przez jednego z bandytów, w czasie pościgu spadła na klepisko, ponosząc śmierć na miejscu. Bandyci zbiegli. Przy trupie Siejakowej znaleziono znaczną sumę dolarów, której bandyci nie zabrali.

Urzędnicy i pracownicy gminni we Lwowie

We wspólnej walce przeciwko krzywdzącym ustawom

(Kor. własna)

Akcja przeciw projektom nowych ustaw samorządowych, objęła nietylko pracowników fizycznych, ale także sfery urzędnicze. Dowodem nawiązującej się łączności pomiędzy tymi dwoma odłamami świata pracy było zgromadzenie Związku urzędników miejskich zakładów elektrycznych, które odbyło się ostatnio we Lwowie w sali przy ul. Boularda 5.

Przewodniczący zgromadzenia prezes Jaworski złożył sprawozdanie ze wspólnie prowadzonej akcji przeciw krzywdzącym projektom ustaw Przemawiali następnie pp. Majewski i Pawluk, podkreślając, że podział pracowników na stałych i kontraktowych ma na celu nietylko pokrzywdzenie, ale i rozbicie pracowników na obce sobie odłamy. Również ostrej krytyce poddano projekt ustawy emerytalnej. Burzliwemi oklaskami przyjęte zostały przemówienia delegatów klasowego. Związku Pracowników Komunalnych, tow. tow. Początka, Laskowskiego i Hofmana.

W uchwalonej rezolucji postanowiono bronić się przed zamachem na dobrze nabyte prawa w solidarnej akcji z pracownikami fizycznymi.

Obszarniczy wyzysk

Na marginesie strajku w folwarku Łubienice

(Kor. własna)

Obszarnik Eustachy Dłużewski, z folw. Łubienice (pow. pułtuski), wydając na hulanki grube sumy, nie płaci robotnikom w swym folwarku prawie cały rok. Zaległości wynoszą około 5000 zł. co doprowadza ludzi do ostatniej nędzy. Bojąc się, że może robotnicy nie zechcą dłużej pracować, pozwalniał prawie wszystkich, przyjmując na ich miejsce innych, aby znów ich wyzyskać i głodnych, wyczerpanych wyrzucić po roku.

Odchodzącym robotnikom oświadczył wręcz, że im wcale nie zapłaci. Interewencja Związku Robotników Rolnych w inspekcji pracy, ani osobiste udanie się robotników ze skargą do Starosty nie odnoszą skutków: **obszarnik nie płaci.** Robotnikom pozostał tylko strajk i tak też zrobili.

Obszarnik — widząc, że wkońcu musi zapłacić i okradzenie robotników się nie uda — nie posiada się ze złości. Gdy zobaczył w folwarku przedstawiciela Związku tow. Nosowskiego, rozmawiającego z jednym robotnikiem, wówczas, trzymając w lewej ręce rewolwer i zachodząc znienacka ztyłu uderzył tow. Nosowskiego lufą w głowę. Oczywiście tow. Nosowski nie pozostał mu dłużny, to też po chwili Dłużewski pojechał na posterunek policji ze skargą.

Czas najwyższy skończyć z krzywdą robotników rolnych i ukrócić obszarniczy wyzysk. Cierpliwośc robotników wkońcu musi się wyczerpać.

Zwycięski strajk szewców

w Otwocku

W Otwocku trwał przez tydzień strajk szewców.

W środę zawarto umowę, w której wszystkie postulaty robotników zostały uwzględnione. Wydawanie roboty, jak również przyjmowanie i zwalnianie robotników odbywać się może odtąd tylko za pośrednictwem Oddziału w Otwocku Związku Zaw. Rob. Przemysłu Skórzanego Rzplitej Polskiej (Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20).

Na Górnym Śląsku

Samobójstwo zrozpaczonej matki

W dniu 18 b. m. znaleziono w stawie między Chropaczowem a Łagiewnikami zwłoki młodej kobiety. Jak stwierdzono były to zwłoki niejakiej Wojtyczkowej, wdowy, liczącej lat 36 do 38.

Krążą pogłoski, że nieszczęśliwa nie miała znikąd żadnych dochodów, aby wyżywić troje dzieci, wobec tego postanowiła odebrać sobie życie. Opuściła ona dom i śpiące dzieci rano o godz. 4-tej i utopiła się.

Proces o nadużycia w hucie „Pokój"

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał poraz trzeci sprawą b. kierownika oddziału celno-przewozowego huty „Pokój", Haduli, oskarżonego o sprzeniewierzenie 20,000 zł. na szkodę huty.

Oskarżony tłumaczy się, że pieniądze te wydał na łapówki dla urzędników prywatnych i państwowych. Świadkowie ze strony dyrekcji twierdzą, że wprawdzie oskarżony otrzymał polecenie przeprowadzenia interwencji w urzędach, lecz nikt nie kazał mu dawać łapówki. Obrońca oskarżonego twierdzi, że urzędnicy „Oberhütten werke" w Gliwicach otrzymali od oskarżonego 11 tysięcy zł. łapówki, dalej — że huta naraziła kolej na 120,000 zł. strat i t. d.

Sąd odroczył sprawę do soboty.

Proces o zabójstwo

Ślusarz Alojzy Kempski ze Świętochłowic, który w dniu 9 października ub. r. zamordował 15-letnią Annę Kozłołównę ze Zgody, stanął przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach.

Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Chorzowie, mocą którego Kempski skazany został na 15 lat więzienia i, uwzględniając okoliczności łagodzące, w szczególności kompletne zamroczenie alkoholem w chwili popełniania zbrodni, zniżył mu karę do 8 lat więzienia.

Kącik radjowy

Audycje na cały świat

Stworzone dzięki inicjatywie Unji Radjofonicznej Koncerty Europejskie ograniczały się dotychczas tylko do naszego kontynentu. Koncerty te, jak wiadomo, cieszyły się ogromnie powodzeniem. Transmitowano je na dziesiątki stacyj europejskich.

Ostatni Zjazd Radjofonji Światowej w Paryżu powziął śmiałą myśl rozszerzenia granic tych koncertów wymiennych także i poza Europę, to znaczy w praktyce ogarnięcia niemi całego globu ziemskiego.

Pierwszym takim koncertem ogólnoświatowym i międzykontynentalnym będzie audycja nadana ze Stanów Zjednoczonych 20 września b. r. Na luty następnego roku przewidziano drugi tego rodzaju koncert światowy z Argentyny, w lecie roku 1937 koncert taki nadadzą Indje Holenderskie, czwarty — usłyszymy z Konga Belgijskiego.

Postanowiono również w Paryżu innego rodzaju serję transmisyj światowych, nadawanych przez genewską radjostację Ligi Narodów.

Cytra i piosenki

Piątek przyniesie radjosłuchaczom kilka naprawdę miłych, pogodnych audycyj. Tak więc o godz. 15.30 wykona Zofja Zdziennicka - Bergerowa lekkie o charakterze rozrywkowym utwory na cytrze, zaś śpiewak Witold Conti odśpiewa kilka przemiłych piosenek. O godz. 18.00 śpiewaczka — Mary Gabryelli zapozna radjosłuchaczy z nieznanemi arjami operetkowemi.

Koncert symfoniczny

Piątkowy koncert Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja dnia 20 marca o godz. 20.00 poprowadzi kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski. Na program koncertu składają się między innemi utwory następujące: I Symfonja Brahmsa c-moll, nad którą Brahms tak długo pracował i która nawiązuje po tylu dziesiątkach lat znowu do tradycji beethovenowskiej; Beethovena wspaniała uwertura „Leonora" Nr. III, która w ciasnych ramach uwertury z taką plastycznością oddaje treść dramatu; „Tańce niemieckie" Mozarta i t. d. Jak więc widać, będzie to wieczór poświęcony kompozycjom wielkich mistrzów.

Audycjn szopenowska dla dzieci

Dnia 20 marca o godz. 12.15 na skutek licznych próśb dziatwy ze szkół powszechnych, nadana będzie audycja, poświęcona Fryderykowi Chopinowi. Oprócz pogadanki o życiu i twórczości największego polskiego kompozytora (w opracowaniu Karola Stromengera) wykonane będą najpopularniejsze utwory Chopina.

KRONIKA KRAKOWSKA

Baczność Towarzysze!

Zapowiedziane na niedzielę 22 b. m. Walne Zebranie Partyjne odbędzie się w DOMU KOLEJARZY przy ul. Warszawskiej 15/17.

Jak się niszczy automobilizm

O motoryzacji i potrzebach automobilizmu mówi się w Polsce dużo i często. Jak dotąd jednak ze słów tych i przemówień wynika tylko stały spadek liczby samochodów i pojazdów mechanicznych. Wszystko, a przedewszystkiem wszyscy jakby sprzysięgli się przeciwko automobilom i tym szczególniej, którzy z automobilizmu żyją. Stosunki krakowskie zaś służyć mogą, jako klasyczny przykład, jak niszczyć automobilizm i szkodzić potrzebom motoryzacyjnym.

W Polsce pionierem automobilizmu jest właściciel samochodu zarobkowego, bo na wozy prywatne długo jeszcze niewielu tylko wybranych pozwolić sobie będzie mogło. Ale właśnie przeciw tym właścicielom wozów zarobkowych wystąpiły siły biurokracji, niedołęstwa i niezrozumienia ich potrzeb. Dorożki samochodowe, dające swym właścicielom minimalny dochód, obciążone są kolosalnemi podatkami od daniny na Fundusz Drogowy aż do podatku od konsumcji benzyny. Koszta utrzymania wozu wraz z podatkami są tak wielkie, że eksploatacja taksówki stoi na samej krawędzi deficytu. Ale to wszystko jeszcze nie wystarcza prowincjonalnym dyktatorom automobilowym. W Krakowie dla dalszego uprzykrzenia życia taksówkarzom wprowadza się metody i zarządzenia specjalne. Wprowadzono — jedyne w Polsce — stałe postoje dorożek samochodowych, które podnoszą o 100% koszta przejazdu każdego kilometra. Koncesje wydaje się na tak krótki okres czasu, że z punktu widzenia racjonalnej kalkulacji nie opłaci się wprost z nich korzystać. Jedynie obawa utraty warsztatu pracy zmusza do przyjmowania tych koncesyj, które zakrawają na kpiny.

Jednocześnie stosuje się inne drobniejsze, ale mniej przykre i rujnujące trudności. W Krakowie nie zdarza się, by taksówka, świeżo wyremontowana, doprowadzona do doskonałego stanu pod względem technicznym i estetycznym była zarejestrowana przy pierwszym podjeździe. Dwu- i trzykrotne podjazdy są u nas regułą. Pociąga to za sobą oczywiście koszta, stratę zarobków, i mnóstwo niepotrzebnych trudów i zachodów. Nagle, niczem nieuzasadnione — chyba fantazją danego urzędnika — przeniesienie z jednego postoju na drugi, oczywiście gorszy, są na porządku dziennym. W rezultacie właściciel dorożki, na którym próbuje swej władzy każdy, kto tylko zechce, nigdy nie wie, co go za chwilę spotka. Wszak województwo, starostwo, magistrat, każdy policjant— wszyscy są tymi, którym taksówka podlega, wszyscy mają nad nią nieograniczoną władzę, a od raz zapadłego orzeczenia nie warto się nawet odwoływać, bo nigdy jej właściciel nie będzie miał racji.

Nawet odwołania do ministerjum niewiele odnoszą skutek. Już od roku Ministerjum Komunikacji zalecilo wskutek interwencji Zw. Zaw. Transportowców znieść stałe postoje, ale niczem jest wola Ministerjum wobec woli referenta Wydziału Komunikacyjnego w Urzędzie wojewódzkim!

Czas już najwyższy, by w stosunki krakowskie wglądnął ktoś bardziej kompetentny od p. referenta. Cierpliwość taksówkarzy dręczonych i szykanowanych już się kończy. Podobno niedawne samobójstwo jednego z nich spowodowane było wyczerpaniem nerwów, ostatecznie zmęczonych ciągłemi trudnościami. Czas z tem skończyć!

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU I KOGO?

Skradziono garderobę. Z mieszkania Schweitzera przy ul. św. Kingi 5 skradziono garderobę męską i bieliznę, wartości około 200 zł.

Ten się dobrze obłowił. Skradziono z mieszkania przy pl. Groble 17, z zamkniętych szaf, po wyważeniu drzwi, futro damskie perskie, kolczyki koralowe w złotej oprawie, papierośnicę srebrną, srebrną zastawę stołową i 8 srebrnych koron austrjackich, łącznej wartości około 1.200 zł. na szkodę L. Klausnera.

Ktoś inny zaopiekował się rowerem. J. Faron, zam. przy ul. Szczepańskiej 9, pozostawił na ulicy Dunajewskiego bez opieki rower męski, marki „Ideal", wartości 50 zł., który mu skradziono.

Chomonta łupem złodziejskim. Z niezamkniętego strychu domu przy ul. Warszawskiej 12, skradziono dwa chomonta, wartości 80 zł. na szkodę E. Schinagera, zam. przy ul. Sobieskiego 16.

Powinęła mu się noga. F. Sołtysek bez zajęcia, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 19, skradł garderobę, wartości 200 zł. na szkodę W. Jakóbika, zam. w tym samym domu. Policja zatrzymała złodzieja. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono właścicielowi.

Odczyty T.U.R.

„Na barykadach Paryża" — odczyty tow. dr. Ciołkoszowej odbędą się:

w piątek 20 b. m. o godz. 5-ej popoł. w Zabierzowie;

w sobotę 21 b. m. o godz. 5 ej wiecz. w sali Domu Kolejarzy — ul. Warszawska 17;

w niedzielę 22 b. m. o godz. 3-ciej popoł. w Borku Fałęckim.

„W rocznicę komuny paryskiej — odczyt tow. B. Wajnsztajnówny odbędzie się dn. 22 b. m. o godz. 3.30 popoł. na Woli Duchackiej.

„O rewolucji austrjackiej" — odczyt tow. mgr. Osieka odbędzie się dn. 22 b. m. o godz. 2-giej w Mogilanach.

Odczyty

Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Wydział Pedagogiczny Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie urządzać będzie w piątki każdego tygodnia, o godz. 18-tej, odczyty dla rodziców z zakresu wychowania i nauczania.

Dnia 20 marca odbędą się odczyty w następujących ośrodkach:

a) Szkoła Jana Kochanowskiego— ul. Loretańska 6. Dziedziczność i środowisko dziecka. Kier. B. Chrzan.

b) Szkoła Zbigniewa Oleśnickiego — Rynek Kleparski 18 (godz. 18). Stosunek domu do szkoły. Dr. M. Pawłowski.

c) Szkoła św. Bronisławy — Senatorska 9. W obronie szkoły powszechnej. Mgr. M. Lewiński (godz. 18).

d) Szkoła Marji Konopnickiej — św. Sebastjana 24. Reforma ustroju szkolnictwa powszechnego. Dr. A. Górny. Insp. Obw. (godz. 18).

e) Szkoła Henryka Sienkiewicza— Podgórze — Szkolna 5. Kształcenie charakteru. Kier. A. Niweliński (godz. 18).

f) Szkoła Wincentego Pola—Dębniki — Barska 45! Kłamstwo i upór dzieci. Mgr. M. Skalska (godz. 17).

Radjo krakowskie

SOBOTA, 21 marca 1936.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Marsz chiński. 12.25 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.30 Płyty. 15.00 „U kowala". 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Koncert tria salonowego. 16.00 Lekcja francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.15 Płyty. 17.45 „Świat naszych roślin". 17.50 „Mówmy o prowincji". 18.00 Utwory na skrzypce. 18.20 Arje i pieśni. 18.40 „Z życia literacko - kulturalnego". 18.50 Chwilka społeczna. 18.55 Płyty. 19.00 Tadeusz Peiper: „Nowe usta". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Melodja za melodją". 20.45 Dzien. wieczorny. 21.00 „Polscy laureaci Nobla". 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert. 23.05 Muzyka lekka.

Towarzyszki! Towarzysze

W piątek, dnia 20 marca 1936 r., o godzinie 6 wiecz. odbędzie się w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16

Zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym:

1) Strajk robotników szewckich,

2) Stanowisko robotników krakowskich wobec przedłużającego się strajku.

Przemawiają przedstawiciele Rady Związków Zawodowych i poszczególnych Związków.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! Walka robotników szewckich jest walką wszystkich robotników przeciw wyzyskowi i nędzy.

Przybądźcie masowo, ażeby solidarnością swoją poprzeć walczących szewców.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek 20.3 „Rozkoszna dziewczyna".

Sobota 21.3 „Judasz z Kariothu".

LUDWIK SOLSKI ukaże się w najbliższym czasie w słynnej roli Fryderyka Wielkiego, którą znakomity artysta grał ostatnio przeszło sto kilkadziesiąt razy w Poznaniu, Lwowie i w Teatrze Narodowym w Warszawie, przy szczelnie wypełnionej widowni. Starsze pokolenie bywalców teatralnych będzie miało sposobność odświeżyć dawne wrażenia, a młodsze zapoznać się z kapitalną kreacją Nestora scen polskich, która niewątpliwie przejdzie do historji i legendy teatru.

ADA SARI W „RIGOLECCIE" VERDI'EGO. W najbliższy poniedziałek, dnia 23 bm., daje opera krakowska Verdi'ego „Rigoletto", w opracowaniu muzycznem B. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego. W operze tej wystąpi nasza znakomita śpiewaczka Ada Sari oraz pp. art. op. warszawskiej J. Sowilska, S. Romanowski, T. Szymonowicz, A. Mazanek, Kruszewski, Woźniak i in.

„KOPCIUSZEK" W BAGATELI.

Prześliczna bajka „Kopciuszek" powtórzona zostanie w najbliższą niedzielę dnia 22 bm., o godzinie 11 przedpoł.

PREMJERA W „BAGATELI".

W piątek sensacyjna premjera aktualnej rewji p. t. „Ras Kuksa w Negusynji" pióra krakowskich autorów A. Krakowieckiego i Z. Grotowskiego z muzyką J. Leo. Reżyserję prowadzi L. Ławiński, choreografję K. Ostrowski.

STARY TEATR.

Hanka Ordonówna i Igo Sym w Starym Teatrze. Niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna, oraz Igo Sym, świetny aktor filmowy, wystąpi w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze z bogatym programem, pełnym humoru i werwy.

Dyżury lekarzy

Dnia 20 marca noc.

1. Dr. Dullet Zofja Sarego 4, tel. 105-20.
2. Dr. Herzhaft Stanisław Florjańska 47, tel. 169-69.
3. Dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42.
4. Dr. Kleczek Stanisław Litewska 6, tel. 178-14.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Piekło" i „Co robią mężczyźni".
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc".
CAPITOL: „Roześmiane oczy".
PROMIEŃ: „Amfitrion".
STELLA: „Precz z teściową" i „Pojedynek ze śmiercią".
SZTUKA: „Peter Hobartson".
ŚWIT: „Pan Twardowski".
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia".
WANDA: „Zaczęło się od pocałunku".

KRONIKA ŚLĄSKA

Manifestacyjny wiec w Wełnowcu na rzecz klasowego ruchu

W środę dnia 11 b. m odbył się w Wełnowcu wspaniały wiec, zwołany przez Oddział Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Uczestników było około 900; nie brakowało i kobiet. Przewodniczył tow. Boronowski, do prezydjum weszli tłow.: Anderwald, Świekot, Macha i Szymański. Referaty wygłosili tłow.: Tomecki, sekretarz okręgowy z Katowic i Angier, sekretarz okręgowy z Sosnowca.

Tow. Tomecki referował na temat rozłamowej polityki w ruchu zawodowym ZZZ i BBS i szkodliwej taktyki żółtych i faszystowskich związków. Różnemi przykładami udowodnił, że ta rozłamowa polityka jaknajszkodliwiej odbiła się na klasie pracującej.

Haniebną rolę odtgrała ruchu robotniczego potęgia dziś cała klasa pracująca w Polsce.

Klasa pracująca przejrzała już oczy i rozumie dziś doskonale, komu rozłamy w ruchu robotniczym były potrzebne. Zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa faszyzmu i z niebezpieczeństwa, jakie gospodarczo grozi klasie pracującej ze strony kapitalistów, budzi się ona do walki z obecnym ustrojem. Robotnicy po smutnych doświadczeniach wracają masowo do organizacyj klasowych, aby pod czerwonemi sztandarami ruchu klasowego przeprowadzić walkę o zmianę obecnego ustroju, od którego nie można się spodziewać żadnego polepszenia życiowego robotników, oraz o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego.

Tow. Angier wykazał w swoim referacie, na podstawie danych z urzędowej statystyki, jak fatalnie wygląda życie przeciętnego obywatela w Polsce, nie mówiąc już o robotnikach, a tembardziej o bezrobotnych. Tow. Angier, długoletni bojownik, zostal powitany przez zebranych oklaskami. W przemówieniu swem przedstawił on życie i walkę robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie tak samo różni rozbijacze szeregów robotniczych rej wodzili, a dziś znów robotnicy, po smutnych doświadczeniach, dążą do zespolenia ruchu robotniczego w jednolitym froncie klasowym, pod czerwonemi sztandarami. Dlatego też apeluje tow. Angier do robotnika śląskiego, ażeby zaniechał dzielnicowej polityki i zrozumiał, że walka robotnika w jednem Zagłębiu jest walką wszystkich robotników w Polsce.

Hucznemi oklaskami przyjęli zebrani wywody referentów. W dyskusji zabrało głos 12 mówców. Na wywody naszych przeciwników, którzy nie chcieli słuchać prawdy o sobie, (na zebraniu obecny był również, między innymi, świeżo upieczony rozbijacz, p. Fr. Wróbel z Chorzowa), zebrani olbrzymią większością zareagowali tak ostro i zdecydowanie, że trudno było im wykorzystać 10-minutowy czas, jaki uchwalono dla dyskutantów.

Panowie ci zostali tak skompromitowani, że nie raczyli już czekać na odpowiedź referentów i zwiali. Trzeba podkreślić, że przyszli oni na wiec, chcąc go rozbić, ale się im to nie udało i ponieśli sromotną klęskę.

Po przyjęciu rezolucyj, jakie wpłynęły do prezydjum, tow. Boronowski zamknął wiec okrzykiem: „Niech żyje jednolity front w ruchu klasowym" i hasłem: „Cześć Pracy".

Wiec trwał od godz 16.15 do 21-ej i był wspaniałą manifestacją za jednolitym frontem klasowym pod czerwonemi sztandarami socjalistycznemi i przeciw wszelkiego rodzaju przybudówkom faszystowsko - kapitalistycznym.

Skład Zarządu Związku Lokatorów w Wielkich Hajdukach

Na walnem zebraniu koła Związku Lokatorów w Wielkich Hajdukach, odbytem w dniu 15.3 1936 r., wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Przewodniczący: F. Siedlaczek, zastępca przew. P. Marciszek. Sekretarz J. Jaroszek. Zastępca sekr.: M. Lutajda. Skarbnik J. Hassa. Zastępca skarb. Fl. Hassa.

Komisja Rewizyjna: A. Chroboczek, P. Antonczyk, R. Malich.

Ławnicy: J. Lompa, W. Tunk, J. Kniołka.

Ostry protest robotników socjalistycznych

Przeciwko prowokacjom hitlerowców na G. Śląsku

Zebrani na wiecu Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, dnia 11 marca 1936 r. w Wełnowcu, uchwalili rezolucję, protestującą przeciw przygotowywaniu nowej rzezi wojennej przez faszyzm hitlerowski, potępiającą prowokacyjne wystąpienie hitlerowców w Polsce, domagającą się od władz zlikwidowania wszelkiego rodzaju ruchu faszystowskiego, — potępiającą zakusy hitlerowców w kierunku przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec, oraz domagającą się zerwania sojuszu „sanacyjno" - hitlerowskiego, który ułatwia szkodliwą działalność hitlerowców na G. Śląsku.

Zebrani stanowczo protestują przeciw likwidacji resztek praw autonomji śląskiej.

Życie robotnicze

ZEBRANIA C. Z. G. W NIEDZIELĘ DNIA 22 MARCA 1936 R.

Nowa Wieś o godz. 10-tej u p. Góreckiego, ref. przybędzie.

Wełnowiec o godz. 10-tej u p. Października, ref. przybędzie.

Łaziska Górne o godz. 15-tej u p. Muchy wiec górników, ref. przybędzie.

ZEBRANIA P. P. S.

dnia 22 marca rb.

Lipiny: o godz. 2-giej u Machonia zebranie PPS. i kobiet. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

Siemianowice: o godz. 10-tej u Moronia zebranie młodzieży. Ref. tow. Kramorz.

w dniu 20 marca rb. piątek.

Nikiszowiec Sekcja Kobiet: o godz. 3-ciej u Knosale. Ref. tow. Markowa.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

dnia 24 marca rb.

Bykowina: o godz. 3-ciej u Blaziny. Ref. tow. Marek.

dnia 25 marca rb.

Bieiszowice: o godz. 3-ciej u Poloka. Ref. tow. Marek.

dnia 26 marca rb.

Kłodnica: o godz. 3-ciej u Krząkały. Ref. tow. Marek.

STAN POGODY wg PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pomorze, Wileńskie i Polesie: pochmurno i mglisto z mżawką lub deszczem — poza tem zanik chmur (?) ...

Obniżka zarobków w przem. obuwniczym

Po długich rokowaniach, trwających pełne sześć miesięcy, doszło do zawarcia umowy zarobkowej w przem. obuwniczym. Według nowej umowy, zarobki wynoszą: w pierwszej grupie 80 gr., w drugiej 70 gr., w trzeciej 60 groszy na godzinę. Przy reperacjach obuwia pierwsza grupa otrzyma 70 gr. następna 60 i 50 groszy na godzinę. Stanowi to obniżkę dotychczasowego zarobku godzinowego przeciętnie od 10 — 15 groszy. Umowa obowiązuje całe Województwo Śląskie od 22-go b. m. Umowa musi uzyskać zatwierdzenie Kom. Dem.

Nieznośne warunki na kopalni „Maks"

Od dłuższego czasu robotnicy załogi kopalni „Maks" pracują zaledwie parę dni w tygodniu, najwyżej 16 dniówek w miesiącu. Przy niesłychanie niskich zarobkach stale narzuca się robotnikom opłatę biletów na różnego rodzaju kina i teatry towarzystw sportowych („sanacyjnych"), Wincentego a Paulo i t. d.

Robotnicy pod przymusem i w obawie utraty zarobku nie ośmielą się uchylić od żądania urzędników i płacą nieraz podatki na owe teatry, nie korzystając z przedstawień, bowiem teatry te są sprzeczne z ich światopoglądem. Jeżeli któryś z robotników ośmieli się odpowiedzieć panu urzędnikowi, agitującemu za wykupieniem biletów, że w domu u niego panuje tak straszna nędza, że nie stać go na opłacenie biletu, to ten mu mówi, że... nie będzie zatrudniony podczas świętówki.

Także zatrudnianie robotników przy koniecznych pracach podczas świętówek nie odbywa się sprawiedliwie.

Wozaków, zatrudnionych przy szybach, a zresztą całą załogę ruchu powierzchowego zmusza się 2 i 3 razy w tygodniu do przedłużania czasu pracy. Stałe skargi robotników pod adresem rady zakładowej pozostają bez odpowiedzi, a czas pracy dla tych robotników bywa nadal przedłużany. Robotnikom, mieszkańcom domów kopalnianych tak zwanego obszaru dworskiego w Michałkowicach, potrąca Zarząd kopalni bezprawnie czynsz za zużytą wodę (dawniejszy właściciel kopalni „Maks" zawarł w 1901 roku z gminą Michałkowice umowę, na podstawie której zobowiązał się wodę dostarczać bezpłatnie).

W stosunki, panujące na kopalni „Maks", winny wglądnąć miarodajne czynniki i położyć kres nieuzasadnionemu wyzyskowi robotników.

Radjo śląskie

SOBOTA, 21 marca 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Melodje polskie. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Nieszczęsne miasto radosnej zatoki — Pompei — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Rewja. 14.30 Koncert popularny. 15,00 U kowala — epizod z powieści. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Koncert Tria Salonowego. 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci p. t. „Yoho-h". 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych roślin: „Modrzew — pogadanka. 17.50 Mówmy o prowincji „Odpowiadamy naszym słuchaczom". 18.00 Utwory na skrzypce z tow. fortepianu. 18.20 Arje i pieśni. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 18.55 Nasze melodje. 20.00 Melodja za melodją. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Koncert w wyk. Ork. symf. P. R. 23.05—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа 3.